Nr. 33 | Środa 2 Lutego 1938 r. | Rocz[illegible] XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.08.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Uwaga Japonii skierowana jest na Singapore

Demonstracja sił morskich

Anglii, Francji, Ameryki i Holandii na Pacyfiku

Niepokój jaki daje się wyczuwać w japońskiej opinii z powodu manewrów, które mają się odbyć pod Singapore, zwiększył się znacznie po otrzymaniu wiadomości, że pewna liczba francuskich oraz holenderskich okrętów wojennych w towarzystwie trzech krążowników amerykańskich weźmie czynny udział w manewrach. Dzienniki japońskie podkreślają w związku z tym faktem, że manewry pod Singapore nie będą miały charakteru normalnych ćwiczeń floty i raczej nosić będą cechy nieprzychylnej manifestacji ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych, do których obecnie przyłącza się Francja i Holandia.

W państwie „Wrogów Ludu"

„Izwiestia" atakują Ludowy Komisariat transportu wodnego, pisząc, że państwo traci miliony na przygotowanie kadr fachowców, ale rezultaty ledwo można zauważyć, gdyż Ludowy Komisariat transportu wodnego jest wrogo nastrojony wobec nowych ludzi. Dziennik podkreśla, że na kierowniczych stanowiskach znajdują się ludzie bez odpowiednich kwalifikacyj. Inżynierowie porzucają pracę, gdyż są źle wynagradzani, dwa i trzy razy gorzej niż gdzieindziej. W poszczególnych żeglugach brak jest inżynierów, a jednocześnie zwalnia się szereg specjalistów wskutek skracania etatów. Poza tym wielu inżynierów jest zatrudnionych nie w swej specjalności. Pracują oni jako maszyniści i palacze.

Dziennik przypomina komisarzowi Pachomowowi, że przy takim stosunku do kadry pracowników nie zdołał on wykonać tych zadań, jakie postawiono mu w krytycznych uwagach deputowanych i w przemówieniu Mołotowa.

Atak „Izwiestii" na Pachomowa uważany jest w kołach dziennikarskich jako ponowne, poważne ostrzeżenie, że może być on usunięty ze swego stanowiska, jeśli resortu swego nie postawi należycie.

Z chwilą mianowania Żakowskiego szefa GPU. obwodu leningradzkiego na zastępcę ludowego komisarza spraw wewnętrznych — Jeżow będzie miał pięciu zastępców: Frynowskij, Bielskij, Czernyszew, Żukowskij i Żakowskij.

Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, Żakowskiemu ma być poruczone kierownictwo wywiadu i kontrwywiadu. Przypomnieć należy, że Żakowskij jest autorem broszury o szpiegostwie za granicznym. W ZSSR. broszura ta była drukowana w odcinkach przez całą prasę sowiecką.

Po incydencie w Szanghaju

Japonia znowu przeprasza...

Biją amerykańskich dyplomatów, później wyrażają ubolewania

Agencja Domei donosi, iż japoński wiceminister Horinusi w rozmowie swej z ambasadorem amerykańskim Grew, wyrażając ubolewanie z powodu incydentu z sekretarzem ambasady Stanów Zjednoczonych Allisonem, podkreślił trzy punkty:

1) Bez względu na okoliczności, w jakich wydarzył się incydent, czynne znieważenie amerykańskiego dyplomaty w Nankinie przez żołnierza japońskiego było wydarzeniem ze wszech miar zasługującym na ubolewanie. Japoński oficer sztabowy major Hongo udał się do ambasady amerykańskiej i w imieniu naczelnego wodza armii japońskiej w Chinach przeprosił Allisona, wyrażając jak najgłębsze ubolewania z powodu incydentu. Rząd japoński podkreślił, wiceminister Horinusi, również pragnie wyrazić jak najgłębsze ubolewania, iż mogło dojść do podobnego incydentu.

2) Ze względu na poważny charakter incydentu Rząd japoński udzielił zapewnienia, że po zakończeniu dochodzenia, będą podjęte odpowiednie kroki w celu ukarania winnych.

3) Ze względu na niezgodność i sprzeczność wersji dotyczących okoliczności jakie towarzyszyły incydentowi, sprawa będzie mogła być całkowicie wyjaśniona dopiero później po przeprowadzeniu jak najbardziej szczegółowego dochodzenia.

Pomoc robotników włoskich dla Hiszpanii Ludowej

W prowincji Veneto we Włoszech policja aresztowała kilka osób, które prowadziły zbiórkę na rzecz pomocy dla republikańskiej Hiszpanii.

Gdańscy hitlerowscy o stosunkach w Polsce

Władze polskie zajęły wychodzący w Gdańsku oficjalny organ hitlerowców „Der Danziger Vorposten" z dn. 29 stycznia za niezgodne z prawdą i tendencyjne przedstawienie warunków życia w Polsce.

Kobiety rządzą Holandią

Następczyni tronu królowej holenderskiej urodziła wczoraj córkę

Holenderska następczyni tronu księżna Juljana powiła wczoraj córkę.

Z kół zbliżonych do pałacu królewskiego informują, iż zarówno matka, jak i dziecko czują się doskonale.

Wiadomość o urodzeniu się księżniczki obwieściła salwa 51 wystrzałów armatnich.

Jednocześnie ze strzałami armatnimi odezwały się dzwony we wszystkich kościołach, a w portach rozległ się głos syren okrętowych. Domy zostały przybrane flagami. Ponad miastami ukazały się samoloty, które rzucały kartki o barwach domu panującego, zawierające wiadomość o przyjściu na świat księżniczki. W Hadze i wielu innych miastach na ulicach ukazali się heroldzi w historycznych strojach, wznoszący okrzyki na cześć domu panującego.

Obrady genewskie

Sprawa reformy paktu Ligi

W Genewie rozpoczynają się dzisiaj obrady komitetu do spraw reformy paktu Ligi. Obrady te oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem przez koła polityczne. Jak przypuszczają, najbardziej interesującym momentem będzie wystąpienie przedstawiciela Szwecji, p. Undena, który odczytać ma wspólną deklarację grupy państw, związanych z układem w Oslo, na temat reformy artykułu 16 paktu Ligi.

Przedstawiciel W. Brytanii lord Cranborne przedstawić ma poza tym raport, jaki przygotował na temat sprawy reformy paktu Ligi. Jednocześnie wystąpi on jako przedstawiciel Rządu W. Brytanii.

Obrady komitetu potrwają 3—4 [illegible]

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po dość pogodnym ranku dnem wzrost zachmurzenia i opady, postępujące od zachodu. Lekkie ocieplenie. Umiarkowane wiatry z zachodu, górne do 60 km/godz.

Z obrad francuskiego Parlamentu

Posiedzenie plenarne Izby Deputowanych



Pożar kopalni węgla

9 górników spaliło się żywcem

W pożarze kopalni węgla w m. Kilsyth kolo Glasgow straciło wczoraj życie 9 górników.

Pożar został po długotrwałych wysiłkach, które trwały przeszło dobę opanowany. Z kopalni wydobyto zwłoki 9 ofiar katastrofy, których tożsamości nie udało się stwierdzić. Zwłoki nieszczęśliwych górników są całkowicie zwęglone. Podczas akcji ratunkowej kilku górników doznało ciężkich obrażeń.

Angielskie bataliony

w międzynarodowej brygadzie wojsk rządowych

W oddziałach międzynarodowych po stronie wojsk republikańskich walczy w XV brygadzie cały batalion, złożony wyłącznie z Anglików. Ostatnio został batalion ten odwiedzony przez majora Attlee, szefa opozycji w parlamencie londyńskim.

Francuska misja lotnicza

zapoznaje się z lotnictwem brytyjskim

Francuska misja lotnicza przybyła wczoraj do Londynu. W skład jej wchodzi 5 rzeczoznawców francuskiego ministerjum lotnictwa z p. Volvertem na czele.

Misja ta ma się zapoznać z metodami stosowanymi przez rozmaite gałęzie brytyjskiej produkcji lotniczej. Członkowie misji zwiedzą dokładnie najważniejsze ośrodki brytyjskiego przemysłu budowy samolotów i odbędą narady w brytyjskim ministerium lotnictwa.

Wojskowa Rada Gospodarcza Rzeszy

Premier Goering powołał do życia wojskową radę gospodarczą, która działać będzie w ramach Izby gospodarczej Rzeszy. W skład rady weszli najwybitniejsi przedstawiciele gospodarczego świata Niemiec.

Burze szaleją

„Nasza Riecz" donosi z Konstancy, iż we wschodniej części morza Czarnego szalał huragan, którego ofiarą padły statki sowieckie „Azneft" i „Mieżynskij" wraz z całą załogą. Ze statku niemieckiego „Nordosten" fale zmyły z pokładu 5 marynarzy, których nie zdołano uratować. Huragan dokonał wielkich spustoszeń w porcie Noworosyjsk, zrywając dachy i przewracając słupy telegraficzne. Dwie barki rybackie nie mogły z powodu huraganu wpłynąć do portu i zatonęły wraz z załogą.

Podczas gwałtownych burz, które szalały, wzdłuż wybrzeży angielskich, rozbiły się liczne łodzie i statki rybackie. W. Tornes (wyspy Orkney) fale wyrzuciły na brzeg ciała 4 ludzi, których tożsamości nie zdołano ustalić.

Japonia niepokoi się

sowieckimi zbrojeniami na Dalekim Wschodzie

Z Tokio donoszą, że na ostatnim posiedzeniu sejmu japońskiego odbyła się interesująca dyskusja na temat zbrojeń sowieckich. Gdy sprawa ta wypłynęła na porządek dzienny przewodniczący poprosił cudzoziemców, znajdujących się na galerii, by opuścili salę obrad. Następnie zabrał głos min. wojny, generał Sugijama, który w dłuższym przemówieniu, odpowiadając na zadane mu pytania, zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

Według informacji, jakie zdołały przeniknąć do opinii publicznej z posiedzenia Izby, min. Sugijama nie ukrywał, że zbrojenia sowieckie w prowincjach nadoceanicznych przybrały b. poważne rozmiary i że Japonia nie może wobec tego zwolnić tempa swoich zbrojeń.

Triumf i oskarżenie

Zwycięskie „tam - tam" zabrzmiało wczoraj ze szpalt „A. B. C.". Oto walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu stołecznego uchwaliło rzeczy zgoła rewelacyjne:

1) „...obecnie członkiem Stow. Bratniej Pomocy Studentów U. niw. J. P. nie może być student wyznania mojżeszowego ani pochodzenia z rodziny wyznania mojżeszowego; w razie wątpliwości w tym względzie kandydat na członka winien udowodnić TRZEMA POKOLENIAMI WSTECZ (podkr. moje), że w rodzinie nie było osób wyznania mojżeszowego...";

2) „...w razie stwierdzenia przez sąd koleżeński Tow., iż członek utrzymuje z Żydami stosunki czy EKONOMICZNE, czy towarzyskie, czy też NAUKOWE (podkr. moje), członek ten zostanie skreślony z listy Stowarzyszenia...".

Cytuję dokładnie z „A.B.C.".

***

Teraz parę wniosków logicznych:

1) jeżeli miałeś, człowieku, ciotkę—prababkę wyznania mojżeszowego, — to przepadło, wylatujesz z „Bratniaka", jak z procy, choćbyś był aryjczykiem krwi najczystszej;

2) ale jeżeli, o, semito krwi równie najczystszej, udowodnisz, że Twoje trzy pokolenia wstecz, to byli sami bezwyznaniowcy; — proszę bardzo, możesz być członkiem stołecznego „Bratniaka"; WYZNANIE jest sprawdzianem — według tekstu „A. B. C." — jedynym;

3) jeżeli Twój weksel,—o biedny korporancie! — zaczepuje pod strzechę żydowską, — przepadło! wylatujesz z „Bratniaka" (stosunki EKONOMICZNE!);

4) jeżeli każe Ci Twój „folksfrontowy" profesor filozofii zapoznać się z dziełami Spinozy i Bergsona (niewątpliwie „osoby pochodzenia żydowskiego"), — przepadło! wylatujesz z „Bratniaka" (stosunki NAUKOWE!); teorię względności Einsteina omijaj o tysiąc długości końskich; i strzeż się Ewangelii świętych, bo byłyby stosunki NAUKOWE z Żydami Betleem ziemi; nieprawdaż?

***

Co do mnie, uważam uchwały „Bratniaka" stołecznego za oportunizm krańcowy. Bo jakże? RASA wogóle gdzieś znikła; zostało tylko WYZNANIE. A później dlaczego TRZY POKOLENIA? Skąd zarząd Bratniej Pomocy może wiedzieć, o, korporancie! czy w epoce wojen krzyżowych Twój praszczur nie związał się, ku Twemu wstydowi, z kobietą wyznania mojżeszowego na dworze Basileusa w Konstantynopolu? Czy nie bezpieczniej zbadać — na wszelki przypadek — pokolenia wstecz aż do Adama i Ewy? Sicher ist sicher, jak powiadają hitlerowcy...

***

„A.B.C." nie tylko „triumfuje" wczoraj. „A.B.C." OSKARŻA. Cytuję dosłownie tekst uroczysty (podkr. moje):

„A.B.C." jest JEDYNYM pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń".

Jasne? LOGIKA jest, niestety, jedna na całym Bożym świecie; nie zna ras ani wyznań, narodowości, ani przekonań. Muszę więc przyjąć, że:

„Warszawski Dziennik Narodowy", „Słowo Narodowe", „Myśl Narodowa", „Wieczór Warszawski", „Goniec Warszawski", „Słowo Pomorskie", „Młoda Polska", „Falanga" itd., itd. NIE BOJKOTUJĄ żydowskich biur ogłoszeń.

Czekamy na wyjaśnienia miarodajne.

AR.

Przegląd prasy

KOMUNIŚCI A KLERYKAŁI.

Oportunizm ideologiczny komunistów w dobie obecnej przechodzi najśmielsze wyobrażenie. Niedawno wódz francuskiego komunizmu, Thorez, oświadczył w swej autobiografii, iż francuscy komuniści, jako dobrzy patrioci, prowadzą swój rodowód nie tylko od Marksa, lecz także od kard. Richelieu i Joanny D'Arc! Zresztą wiadomo, że we Francji komuniści względem klerykalnych robotników uprawiają politykę t. zw. „wyciągniętej dłoni".

W ostatnim (styczniowym) „Kampfie" bardzo ciekawy artykuł na temat taktyki komunistów w Austrii umieszcza tow. Herbst z Wiednia p. t. „Bardziej papiescy, niż sam papież". Stwierdza, że austriaccy komuniści, np. Olten, w niedawno wydanej broszurze, proponują klerykalnym robotnikom i rzemieślnikom współpracę — „wyłącznie dla tych celów, które są *wspólne*". Olten proponuje klerykałom sojusz nie dla obalenia kapitalizmu, nie dla ograniczenia własności prywatnej. Proponuje, aby wspólne zasady sprawiedliwości społecznej nie szły dalej, niż papieska encyklika (!) „Quadragesimo Anno". To — powiada Olten — ma być podstawą, „platformą" „frontu ludowego" w Austrii...

Na to tow. Herbst powiada, że w ten sposób komuniści austriaccy są skromniejsi, niż papieska encyklika. Bo ta encyklika bądź co bądź w niektórych wypadkach uznaje ograniczenie prywatnej własności, a Olten zastrzega się, że tak daleko iść nie chce.

„Pocóż to harakiri (samobójstwo) ze strony komunistów"? — zapytuje tow. Herbst. Poco starają się być bardziej papiescy, niż sam papież? Chyba poto, by zbliżyć się do bardziej reakcyjnych grup klerykalnych — nawet tych, którym nie odpowiadają bardziej „radykalne" zwroty papieskiej encykliki?

Istotnie, „ewolucja" komunistycznej ideologii i taktyki w ostatnich czasach jest zdumiewająca. Wszak przed kilkoma laty komuniści uznawali tylko ultra-klasową, nieprzejednaną taktykę!

„CZYSTKI" I KONTR-CZYSTKI W. Z. S. S. R.

Terror szaleje w ZSSR. dalej — i to w sposób wprost nieprawdopodobny. A zarazem szaleje „czystka", t. zn. wyrzucanie ze stanowisk wszystkich, bodaj trochę „podejrzanych". Na tym tle rozwija się psychoza donosicielstwa, a karierowicze donosami robią karierę. Nie trudno zrozumieć, że to *dezorganizuje* życie gospodarcze, bo specjaliści i fachowcy są wyrzucani jeden po drugim.

Ostatnio władze trochę się opamiętały. Centralny komitet partii ogłosił postanowienie, skierowane przeciwko denuncjantom i karierowiczom. A prasa również uderzyła na alarm. Np. „Izwiestia" z 27 stycznia oświadczają niespodziewanie, że cała akcja donosicielska—to dzieło „trockistowsko bucharinowskich bandytów" (!), którzy chcą widocznie zniszczyć „kadry" sowieckich pracowników. Ci bandyci umyślnie rozpalali nieufność w szeregach pracowników, podejrzliwość i t. d.; to po prostu — „prowokacja"... A za bandytami poszli karierowicze, „reasekuranci" (!), tchórze. I „Izwiestia" podają niektóre wprost zdawałoby się nieprawdopodobne przykłady „czystki". W Smoleńsku wyrzucono ze stanowiska Czetwiertaka dlatego tylko, że *WUJASZEK JEGO ŻONY* (!) został usunięty z partii... A Stiepanową (też w Smoleńsku) za to, że jej mąż został za coś tam pociągnięty do odpowiedzialności, nie tylko usunięto z pracy (!), lecz nawet w szpitalu odmówiono jej dalszego *leczenia* (!!).

Trzeba skończyć z prowokatorami i karierowiczami! — wołają „Izwiestia". Ale jak skończyć?! — zapytujemy — skoro terror szaleje dalej?

PROCESY A DEMOKRACJA

„Polonia" katowicka obszernie pisze o szeregu ostatnich procesów w Polsce, które odsłoniły (częściowo) moralny stan części biurokracji i schorzały stan części społeczeństwa. Tylko *wolność, publiczność, kontrola* mogą zaradzić złemu. Ale Sejm obecny nie może spełnić swego zadania. Prasa jest ograniczona cenzurą. Pozostaje *Sąd* —

Ale i ta kontrola nie może być zupełna i kompletna. Dlatego, że dotyczy ona tylko części zjawisk, oraz że cenzura i tutaj wkracza przez konfiskowanie wbrew przepisom ustawowym sprawozdań z jawnych rozpraw sądowych. Dalszym ścieśnieniem tej kontroli jest coraz częściej zarządzane wykluczanie jawności.

W ten sposób chorobliwy stan trwa dalej. Zamało świątła! zamało jawności! zamało kontroli!

Ale rzecz sprowadza się — dodajmy — *nie tylko* do niezależnej kontroli. Zdemokratyzowanie całego ustroju, całego aparatu spowodowałoby napływ nowych ludzi, poryw do pracy, wzrost wiary społeczeństwa w swe siły — i to by spowodowało proces moralnego uzdrowienia.

K. CZ.

---

* * *

Wszystkim, którzy okazali mi tyle głębokiego współczucia w ciężkiej chwili zgonu męża mego

Ś. P. JERZEGO NIEDZIAŁKOWSKIEGO,

składam tą drogą wyrazy serdecznej wdzięczności.

EUGENIA NIEDZIAŁKOWSKA.

***

Ze swojej strony dziękuję serdecznie wszystkim, którzy dali mi tyle dowodów prawdziwej przyjaźni i prawdziwego współczucia po zgonie mego brata.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Dla uczczenia pamięci IGNACEGO DASZYŃSKIEGO w dniu imienin składa Celina Daszyńska zł. 10 na Warszawski Oddział T. U. R. i zł. 10 na krakowski Oddział T. U. R.

Bezsilność faszyzmu w walce

z ruchem antyfaszystowskim

Od dziesięciu lat istnieją we Włoszech sądy specjalne, wydające krwawe wyroki w sprawach z oskarżenia o nielegalną robotę polityczną.

Za ulotkę, którą nielegalny działacz socjalistyczny wetknie robotnikowi, sądy skazują na 8 lub 10, a zdarzało się, że na 15, 20 i 30 lat ciężkiego więzienia.

Prokuratorem sądu specjalnego w Rzymie jest prof. Tancredi Gatti. Doświadczenie, nabyte w przeciągu 10 lat funkcjonowania tych sądów pozwoliło prof. Gatti na wyciągnięcie pewnych wniosków, które ogłosił w włoskim czasopiśmie, poświęconym sądownictwu i kryminalistyce. Prof. Gatti pisze:

Nielegalna działalność partii antyfaszystowskich we Włoszech nigdy nie ustała. Żadna dziedzina, ani też żadna prowincja włoska, nie jest od niej wolna. Nielegalni działacze są to przeważnie młodzi lub zupełnie młodzi ludzie, z zawodu przede wszystkim robotnicy lub drobni pracownicy. Ale wśród tych, do których dociera ich agitacja, są poważni robotnicy, ojcowie rodzin. Skazywaniem na długo trwałe więzienie nie wiele się wskórało.

Gatti pisze, że srogie wyroki stają się czynnikiem rozgoryczenia, które ma własność większego pogłębienia ujemnych namiętności politycznych. Tylko tym można sobie wytłumaczyć tak fenomenalne zjawisko, że ludzie w wieku 28—30 lat, po opuszczeniu więzienia, w którym przebyli po 8 lub 10 lat, już po kilku tygodniach wznawiają swą nielegalną działalność. Co więcej, młodzi ci ludzie oświadczają, że gotowi są całe życie swe spędzić w więzieniu.

Po z górą 15 latach trwania reżymu faszystowskiego, po 11 latach stosowania najokrutniejszego terroru, musi generalny prokurator Mussoliniego z żalem stwierdzić, że nie ma sposobu na zgniecenie ruchu antyfaszystowskiego i że surowe kary potęgują tylko zaciętość walczących z faszyzmem.

1.300.000 kar administracyjnych

Liczba kar coraz bardziej wzrasta

Według danych statystycznych wymierzono w roku 1936-37 w całym kraju 1.280.977 kar administracyjnych, co dało liczbę 372 w stosunku na każde 10.000 mieszkańców.

W 1934-35 liczba ogólna kar administracyjnych wyniosła 1 mil. 102.763, a na 10.000 mieszkańców 328, zaś w 1935-36 r. ogólna liczba wyniosła 1.056.244 (na 10.000 mieszkańców — 311 kar).

O fortyfikację wysp Alandzkich

„Nya Dagligt Allehanda" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony wyspom Alandzkim. Dziennik zwraca uwagę na fakt, iż od roku 1921, kiedy podpisano konwencję o neutralizacji wysp Alandzkich zaszły poważne zmiany w sytuacji międzynarodowej i na Bałtyku, gdzie obecnie dwa mocarstwa znowu posiadają poważną flotę wojenną. Zmiana obecnej sytuacji wymagałaby zgody 10-ciu zainteresowanych państw. Szwecja i Finlandia nie są dostatecznie potężne, by postawić świat przed faktem dokonanym, jednakże sprawa, zdaniem dziennika, pozostaje w dziedzinie możliwości dyplomatycznych obu krajów. Fortyfikowanie wysp Alandzkich jest sprawą żywotną dla krajów północnych.

Japonia o orędziu Roosevelta

pisze dziennik — projekty dotyczące dalszego rozwoju marynarki Stanów Zjednoczonych powstały jedynie ze względów samoobrony, chociaż żadne mocarstwo na świecie nie zagraża obecnie Ameryce.

Komentując olbrzymi plan rozbudowy marynarki amerykańskiej oraz orędzie prezydenta Roosevelta, „Asahi Czimbun" pisze o konieczności odpowiednich zarządzeń ze strony Japonii. Według orędzia prezydenta Roosevelta —

Chłopi przed sądem

o udział w strajku chłopskim

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się pierwsza rozprawa odwoławcza z wyroków o zajścia w czasie strajku chłopskiego. Skazany członek Stron. Lud. Rachwał z pow. brzozowskiego przez Sąd Okręgowy w Sanoku na 3 lata więzienia — po wniesieniu apelacji — został skazany przez Sąd Apelacyjny w Krakowie na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Aresztowany na sali sądowej w Krakowie podczas rozprawy o zajścia w czasie strajku chłopskiego, prezes Str. Ludowego powiatu bocheńskiego, Fr. Książek, został po przesłuchaniu zwolniony.

Zatarg na Komisji Wojskowej Sejmu

Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawa uzupełnienia składu Komisji Wojskowej, która zdekompletowana została przez ustąpienie sześciu członków, którzy głosowali na gen. Żeligowskiego.

Podobno przy punkcie tym ma zabrać głos pos. gen. Żeligowski. Zainteresowanie powszechne budzi pytanie, czy pos Żeligowski ustąpi z przewodnictwa Komisji, czy też nie uzna wyniku głosowania i wyboru nowego przewodniczącego.

Huragan w Zagłębiu Naftowym

wyrządził olbrzymie spustoszenie

Szkody wyrządzone przez huragan, który przeszedł wczoraj nad zagłębiem naftowym, wynoszą około pół miliona zł. Szczególnie ucierpiały wieże wiertnicze i hale maszyn. Również duże straty ponieśli właściciele realności, którym huragan pozrywał dachy z domów. Najwięcej ucierpiała dzielnica Tustanowice, w której 11 wież wiertniczych zostało uszkodzonych.

Goering tak i owak

W *„Preussische Zeitung"* Nr. 11 *czytamy, co następuje:*

„Goering — to trzeba raz stwierdzić — nie tylko zdobył dla ruchu międzynarodowego szacunek przy stołach ministrów, posłów i ambasadorów, lecz również zalatwił się krótko z t. zw. lepszym towarzystwem. Pokazał on, że wprawdzie bojowniczy Hitlera chętniej maszeruję, niż tańczą, a wolą jeść z naczyń kuchennych, niżeli na srebrnej zastawie, ale gdy trzeba, umieją się dobrze znaleźć na marmurowych posadzkach i w świetle żyrandoli. Nie jest to żadnym kontrastem, że ten sam mąż, który potęgę i honor państwa reprezentuje w błyszczącym mundurze, którego 1-go Maja w skromnym brunatnym mundurze maszeruje w kolumnie robotników fabryki Siemensa".

Jednym słowem Goering może i tak i owak.

Kobiety

so tysami

W Wyrobkach Mogileńskich, pow. Mogilno, woj. poznańskie, rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską. Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika, Przybylska właścicielką 300-morgowego gospodarstwa.

Synagoga

do sprzedania

Gmina wyznaniowa w Wodzisławiu na Górnym Śląsku ogłosiła publiczną sprzedaż synagogi. Oferty mogą być wnoszone do dnia 14 lutego br. do gminy wyznaniowej w Rybniku.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii

Pracownicy firmy Z. zł. 5.

Zebrane na zebraniu piekarzy 1-go Oddziału zł. 6.52.

Bezimiennie zł. 1.

Do dyspoz. Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezwania z 14.VIII 1936 r.

Edmund Buch—Zamiąc — Świdor zł. 2.

Na fundusz stypendialny im. prof. St. Czarnowskiego

Maria Maniakówna zł. 5.

Sara Nieświżska zł. 5.

Śmiertelność

wzrosła w Anglii

dzięki grypie

Rok 1937 wykazał rekordowy wzrost śmiertelności w Anglii wobec 8-iu ostatnich lat. Śmiertelność wyniosła 12,4 na 1000 osób, ilość urodzeń 14,9 na 1000. Wzrost liczby zgonów, w porównaniu z 1936 rokiem (9,3 na 1000) wyniosł zatym 3,1, a przypisują go głównie grasującej epidemicznie w tym czasie grypie.

Pierwsze pomarańcze

za darmo

W Monaco panuje zwyczaj, że pomarańcze z pierwszych zbiorów są rozdawane za darmo przez dziewczęta, które przybywają do Monte Carlo w strojach ludowych. W pierwszej linii pomarańczami zostają obdarowani marynarze zakotwiczonych okrętów i statków w porcie.

Czasopisma nadesłane

„Muzyka Polska", numer styczniowy, zawiera m. in. prace: K. Régamey'a o Ravelu, B Rutkowskiego o twórczych muzycznych, W. Żuławskiego uwagi o zagadnieniu muzykalności, O. Strasżyńskiego — blaski i cienie nagrań płytowych, oraz bogatą kronikę muzyczną.

Rocznica już niedaleko...

Pozwolę sobie — starym motm obyczajem — **postawić kilka kropek nad „i"**; stawiam je dzisiaj, jako że za parę tygodni Obóz Zjednoczenia Narodowego obchodzić będzie rocznicę pierwszą swego bytu. Czas zgoła właściwy dla bezstronnego zestawienia wyników i dla wyciągnięcia pewnych wniosków.

A więc punkt za punktem.

1) Pierwsza koncepcja p. płk. Adama Koca polegała — sądząc z jego oświadczeń i z jego kroków praktycznych — na tym, by zbliżyć jakoś dawny obóz „sanacyjny" do idej, pojęć i do mas t. zw. ruchu narodowego; początek tej koncepcji tkwi w nieco dalszej przeszłości, kiedy to wśród niesamowicie głośnej reklamy p. Antoni Sadzewicz został raptem działaczem B. B. W. R.; tamta impreza spaliła na panewce po upływie trzech tygodni; nieco lepiej poszło p. Sławkowi z „młodymi narodowcami" (p.p. Stahl, Hrabyk i t. d.). Istotnie oderwano od Str. Narodowego grono osób w średnim wieku; okazało się wszakże niebawem, że masy „narodowe" pozostały przy Str. Narodowym: oderwano.... „towarzystwo kanapowe".

2) P płk. Adam Koc podjął swoją koncepcję na większą skalę. Myślał — przypuszczam — o zbliżeniu z całym ruchem „narodowym". Nie potrafił ocenić należycie psychologii, dynamiki, struktury organizacyjnej, ambicyj i tradycyj Stronnictwa Narodowego, które stanowi niewątpliwie trzon tego, co nazywamy w Polsce ruchem „narodowym": spotkał się z odmową niedwuznaczną — bezpośrednią czy pośrednią — to już obojętne; p. Koc nie chciał, oczywiście, wywiesić białej chorągwi; zaczęto tedy — dość gorączkowo — szukać kontrahenta „symbiozy" wśród odprysków Str. Narodowego, w t. zw. obozie narodowo - radykalnym; skończyło się na jednym z odłamów „Falangi".

3) P. płk. Adam Koc złożył daninę temu swemu „osiągnięciu" przez użycie dźwięcznego słówka „aryjskiego" (?)—„folks front" we własnym artykule wstępnym pierwszego zeszytu „Młodej Polski". I to było — odwrotnie — „osiągnięcie" jedyne zwolenników „Falangi". Zaoponowały w formach rozmaitych koła legionowo - peowiackie. Powstało „czwórporozumienie" organizacyj „sanacyjno" - młodzieżowych, które odrzuciły kategorycznie podporządkowanie się kierownictwu Związku Młodej Polski. Słowem — nic z tego nie wyszło.

4) Jeździł równolegle po całej Polsce w roli szefa „sektoru wiejskiego" Obozu Zjednoczenia Narodowego p. gen. Galica. Jeździł i przemawiał z wytrwałością godną najszczerszego podziwu. Mówił z reguły akurat odwrotnie, niż pisał w tym samym czasie na szpaltach „Młodej Polski" p. J. Rutkowski, kierownik Związku Młodej Polski. Później przestał jeździć i przemawiać... gen. Galica...

5) „Sektor robotniczy" (pod wodzą p. Mariana - Wojtka Malinowskiego, jeżeli się nie mylę) zgasł cichutko i bez dramatu jeszcze w powijakach.

**

„Zły stan zdrowia" skłonił p płk. Adama Koca do „przekazania" (używam formuły p. Koca) funkcyj szefa O. Z. N. p. gen. St. Skwarczyńskiemu, jednemu z najzdolniejszych bezspornie oficerów kierowniczych armii polskiej P. gen. Skwarczyński, przeobrażony raptem w polityka, zastał dziedzictwo... dość skomplikowane; i odrazu „wybuchła" sprawa gen. Żeligowskiego, której kraj przygląda się oczyma szeroko otwartymi.. ze zdumieniem. P. Skwarczyński zawiesił p. inż. Perzanowskiego, kierownika organizacyj wiejskich „Ozonu" Ziemi Wileńskiej, za sprzeciwienie się publiczne słynnemu wnioskowi „ozonowych" posłów sejmowych o votum nieufności dla p. gen. Żeligowskiego, jako prezesa Komisji Wojskowej. Kierownicy organizacyj „ozonowych" Ziemi Wileńskiej zadeklarowali solidarność z p. Perzanowskim Prasa konserwatywna, rok temu tak wierna „sanacji", uprawia opozycję „według wszelkich prawideł sztuki". I... rób, co chcesz...

**

Dlaczego tak się stało?

Jedną przyczynę sformułowałbym odrazu; ujął ją najdokładniej Zygmunt Żuławski **nikt nigdy, jak historia historią, nie stworzył ruchu — masowego rozkazem z góry**

Nie dokonali tego ani Mojżesz, ani Juliusz Cezar, ani papież Urban, współtwórca wypraw krzyżowych, ani Napoleon I, ani Karol Marks, ani Hitler, ani Lenin, ani Mussolini Ruchy masowe powstawały zawsze od dołu. Wodzowie (w cudzysłowie i bez cudzysłowu) próbowali ująć je **później** w jakieś mniej czy więcej określone i ustalone ramy.

To jedno.

Są — aliści — przyczyny także inne.

Radbym podjąć dyskusję co do tych problemów z „Gazetą Polską".

Nie wystarczy — śmiem twierdzić — gdybym podjął ją tylko z... p. cenzorem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI



Oświadczenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych

W sprawie pomocy zimowej

Ostatnie statystyki wykazały cyfrę przeszło pół miliona bezrobotnych w Polsce; pół miliona ludzi, którzy nie mają co jeść, bo odebrały im możność życia obecny ustrój społeczny oraz egoizm klas posiadających.

Staliśmy zawsze na stanowisku, że Państwo nie może przechodzić do porządku dziennego wobec katastrofy bezrobocia. Obowiązkiem Państwa jest zorganizować *akcję państwową* — taką samą, jaką organizuje się dla obrony Państwa czy dla nauczania. Niestety, nawet skromne próby w tym kierunku, zapoczątkowane przed paru laty, zostały zaniechane — i dziś cała niemal pomoc dla bezrobotnych przerzucona została na dobrowolną akcję dobroczynną samego społeczeństwa.

Występowaliśmy przeciwko temu, — protestowaliśmy przeciwko poglądowi, że tę głęboką ranę społeczną można uleczyć dobroczynnością publiczną. Ale kiedy stanęliśmy wobec nędzy ludzkiej — klasa robotnicza nie mogła, bez względu na zasadnicze zastrzeżenia, uchylić się od udzielania pomocy dla najbardziej nieszczęśliwej części swych towarzyszy pracy i losu.

Zarówno więc w roku bieżącym, jak i w roku ubiegłym, Komisja Centralna Związków Zawodowych zwróciła się do wszystkich robotników z wezwaniem do współpracy w akcji „pomocy zimowej" — i do dzielenia się skromnym kawałkiem chleba, nie wystarczającym nieraz dla tych, którzy się nim dzielą.

Żądaliśmy tylko, *by pomoc ta rozdzielana była bezstronnie — i by za udzielanie jej nie zmuszano bezrobotnych do bezpłatnej pracy, — do odrabiania otrzymanych zapomóg na rzecz innych.*

W tej sprawie zwróciliśmy się do p. Ministra Opieki Społecznej, do Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej i do jego prowincjonalnych ekspozytur, — ale, niestety, jak dotychczas, wszystkie nasze starania pozostały bez skutku. W całym kraju, od Karpat po Gdynię, robotnicy protestują przeciwko przymusowi „odróbki"— i w całym niemal kraju poszczególne Komitety Pomocy Zimowej żądają tej odróbki, grożąc w przeciwnym razie odmową udzielenia dalszej pomocy.

Na stanowisko to, jako organizacja robotnicza — ze względów moralnych i ze względu na ekonomiczny interes całej klasy robotniczej — nie możemy się zgodzić.

Czyż nie wzdryga się każdy w swym poczuciu moralnym przed tego rodzaju metodą pomocy, za którą można potem skazywać obdarowanego na roboty przymusowe pod groząodmówienia mu tej pomocy i skazania go na śmierć głodową? Jakim prawem można żądać odrabiania pomocy, jeśli udzielił jej ktoś inny? Jeżeli już sprowadzono całą pomoc dla bezrobotnych do akcji dobroczynnej, to chyba byłoby najbardziej niemoralne, gdyby nie sam ofiarodawca miał decydować o tym, czy i jakiej żąda za nią rekompensaty.

Poza tym — jeśli robotnicy zbierają składki i składają ofiary na rzecz swych towarzyszy pracy—to tylko *dla nich* i na *ich* korzyść, a nie na rzecz osób prywatnych, czy instytucyj publicznych, które—wedle obecnej praktyki—mają korzystać z owoców wykonywanej pracy przymusowej, a które nie są uprawnione do apelowania do dobroczynności publicznej dla siebie.

Zresztą dziś, kiedy jedynym dobrem każdego robotnika jest jego praca — i kwestia jego utrzymania zależy od sposobności i popytu na nią — robotnicy nie mogą się godzić, by za jedną i tę samą zapłatę, którą otrzymał jeden robotnik, dzieląc się nią z drugim — miał wykonywać robotę raz on sam w fabryce, a potym jeszcze dodatkowo — na robotach publicznych—drugi, którego ten pierwszy wspomagał.

Takie odrabianie mieści w sobie *ukrytą obniżkę płac*, — a poza tym wreszcie musi powodować *szkodliwą konkurencję* pomiędzy samymi robotnikami i podważać zasadę *równej płacy za równą pracę*. Robotnicy, ustalając wysokość stawki za określoną robotę, nie mogą się godzić na to, by tę samą robotę wykonywali inni, zmuszeni warunkami, za nędzny ochłap czy parę kilo ziemniaków.

W końcu w myśl art. 450 kodeksu zobowiązań, pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłaty wynagrodzenia gotówką, — w przeciwnym razie odpowiada za powstałą stąd szkodę, — a zatym wszelkie wynagrodzenia za pracę wiktuałami, w formie udzielonej pomocy, są niedopuszczalne.

Dlatego jeszcze raz publicznie apelujemy do wszystkich czynników miarodajnych, a zwłaszcza do p. Ministra Opieki Społecznej, a zarazem Prezesa Komitetu Pomocy Zimowej, by położyli kres tej ekonomicznie szkodliwej i niemoralnej praktyce zmuszania ludzi do odrabiania otrzymanej pomocy.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

„Rewelacje"

Im bliżej zjazdu ZNP, tym bardziej szaleje prasa reakcyjna. „ABC" szumnie zapowiedziało „rewelacje" — i wreszcie w numerze piątkowym tygodnia ubiegłego góra porodziła mysz. „ABC" liczy widocznie na słabą inteligencję, nieznajomość rzeczy i brak umiejętności czytania rosyjskiego alfabetu u swoich czytelników — inaczej ani przez chwilę nie mogło by się łudzić, że te „rewelacje" będą dla kogokolwiek rewelacjami — i że kogokolwiek zdołają przekonać.

A więc przede wszystkim stara śpiewka. Członkowie zarządu — to oczywiście „żydo - komuna". Jakże, przecież o strajku nauczycieli z sympatią mówiono na zebraniach robotniczych. To jeden dowód. A drugi — o strajku nauczycielskim, o wprowadzeniu kuratora pisała prasa sowiecka. I tu „ABC" triumfalnie cytuje notatki z tej prasy, ozdobione odbitkami tytułów pism. Czytamy uważnie. Ale nie ma tam nic (ani w tekście rosyjskim ani w polskim) poza krótkim komunikatem przedstawiającym bez żadnego naświetlenia znane ogólnie fakty. Takie notatki były w całej, bez wyjątku prasie zagranicznej, BYŁY TAKŻE W PRASIE NIEMIECKIEJ — z równą więc słusznością możnaby było na podstawie wycinków z pism niemieckich twierdzić, że członkowie zarządu ZNP są agentami Hitlera. Ale „ABC" wrzeszczy głośno: agenci „Kominternu"! To przecież jasne — w organie Związku (nawet tytuł tego pisma przekręca autor artykułu) mówiono o walce z zaborczością kleru — w Rosji TEŻ istnieje bezbożnictwo.

Nauczyciele zajmują się młodzieżą wiejską — w Sowietach też organizuje się młodzież — wszystkie argumenty mniej więcej z tego gatunku i na tym samym poziomie. Jest jeszcze jedna bomba, najcięższego kalibru, używana zawsze, gdy już wszystko zawodzi — wyrok sądowy w sprawie „Płomyka". Ale „ABC" cytuje tylko jeden wyrok — o DRUGIM, mniej dla niego dogodnym (sąd w Bydgoszczy) nie wspomina. Nie mam zamiaru zastanawiać się tu nad owymi wyrokami ani nad 25 (nie 26, panie z „ABC"!) numerem „Płomyka". Ale ciekawe jest jedno zjawisko— wszystkimi zarzutami za całokształt działalności prasa prawicowa obciąża właśnie ostatni zarząd ZNP — zarząd, który urzędował dopiero od marca. Świadomie czy nieświadomie miesza się kadencje i ludzi — byle tylko upiec swoją pieczeń.

I tak jest ze wszystkim. Pan z „ABC" nie wie nawet o tym, że komitet strajkowy i wydawane przez niego biuletyny nie miały nic wspólnego z zarządem — był to komitet strajkowy i biuletyny PRACOWNIKÓW, wśród których przeważają pracownicy fizyczni, a nie nauczyciele.

Oburza „ABC" to, że nauczyciele walczyli o swoje prawa. Oburza „przykład dawany młodzieży". Lepiej się zatroszczyć o tę młodzież, która bije szyby w sklepach, wywołuje tumulty uliczne, anarchizuje życie polskie nie pod wpływem strajku nauczycieli, ale właśnie pod wpływem prasy reakcyjnej.

Nie dziwi nikogo, że „ABC" miota się z wściekłości, że nauczyciel odważył się opowiedzieć po stronie demokracji, że znalazł sprzymierzeńca w robotniku. Ale jedno jest ciekawe — skąd tyle niepokoju, skąd takie zacietrzewienie? Skąd to bicie na alarm przed zjazdem, kiedy przecież to samo „ABC" i pisma mu pokrewne twierdziły głośno i stanowczo, że między zarządem ZNP a ogółem nauczycielstwa istnieje przepaść, że strajk nauczycielski i bojkot p. Mułoła doszedł do skutku dzięki „terrorowi" stosowanemu przez ludzi z zarządu w stosunku do członków związku. Teraz więc powinni być zupełnie spokojni — zjazd odbywa się pod auspicjami kuratora, nie ma obawy, by kilku ludzi „terroryzowało" tysiączną rzeszę delegatów.

Jasne więc, że nie chodzi tu o zarząd, że prasę prawicową i jej menerów wprawia w szał co innego — PRAWDZIWE OBLICZE NAUCZYCIELSTWA, które nie poszło na lep endeckich frazesów.

W. B.



Hitleryzm a obyczajność

Przestępczość wśród młodzieży niemieckiej

Statystyka hitlerowska nie budzi zaufania. Ale nawet ta statystyka wykazuje, że przestępczość wśród młodzieży niemieckiej wzrosła od 12.394 w r. 1934 do 16.855 w r. 1936.

Nie tyle jednak chodzi o sam wzrost liczbowy przestępców, ile o ich rodzaj. Otóż wśród przestępców uderza głównie znaczny wzrost przestępczości na tle płciowym.

W r. 1930 przestępstwa tego rodzaju stanowiły 3.3 proc. [illegible] przestępstw; w r 1934, już za rządów Hitlera, liczba tych przestępstw [illegible] do 4.6 proc., czyli podwoiła się, [illegible] 1936 było już — 8.6 proc.!

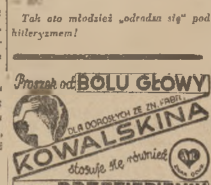
A oto kilka szczegółów:

Nierząd homoseksualny: w r. 1934 — 121 wypadków, w r. 1936 — 481 (czterokrotnie więcej!).

Nierząd młodzieży z dzie[illegible] w r. 1934 — 478 wypadków, [illegible] 1936 — [illegible]

Gwałcenie: w r. 1934 — 33, w r. [illegible] — [illegible]

Tak oto młodzież „odradza się" pod hitleryzmem!



Dwa światy

Agencja Rządu hiszpańskiego donosi:

„Dzięki wytężonej pracy „milicji kultury" od sierpnia 1937 r. nauczono 75 tysięcy żołnierzy w okopach czytać i pisać".

**

W artykule dziennika faszystowskiego „El Correo de Espana", wychodzącego w Bilbao, markiz de Lozoya pisze:

„Wszystkie nieszczęścia Hiszpanii pochodzą z głupiego pragnienia rządów, by Hiszpanie nauczyli się czytać. Uczyć człowieka czytać nie jest niczym innym jak przyzwyczaić go do trucizny, która unieszczęśliwi jego samego i jego ojczyznę".

Nic dziwnego, że faszyści z takim sadyzmem bombardują szkoły i mordują dzieci.

W Abisynii 6 tys. zabitych Włochów

Poselstwo abisyńskie w Londynie wydało komunikat, twierdząc, że w Abisynii zginęło w ostatnich czasach w walce z tubylcami — sześć tysięcy żołnierzy włoskich.

Rzym zaprzeczył tej wiadomości. Ale z drugiej strony wiadomo, że w dniach ostatnich wyjechało do Abisynii 5 tysięcy wojska celem wzmocnienia załóg tamtejszych. Wiadomość poselstwa abisyńskiego wydaje się więc zbliżoną do prawdy.

Poselstwo to jednocześnie komunikuje, że trzy bataliony wojsk w Erytrei (kolonii włoskiej, przylegającej do Abisynii) zdezertowały i że wśród Włochów grasuje epidemia samobójstw.

Sprawa Chin w Lidze Narodów

Swoboda działania rządów, ale bez... drażnienia Japonii

Omawiając przebieg debaty w Lidze Narodów w sprawie Chin, część prasy paryskiej podkreśla, że inicjatywa pos. Wellington Koo groziła, wciągnięciem Europy w konflikt na Dalekim Wschodzie. Francja, posiadająca znaczne posiadłości na Dalekim Wschodzie, odmówiła kategorycznie wymawiania się na sztych w tej sprawie, grożącej niezwykłym ryzykiem skoncentrowania na Francji całej nienawiści Japonii. Po tej samej linii poszła polityka min. Edena. Jest to wynik niezwykle szczęśliwy, pisze specjalny korespondent z Genewy Bourgues, gdyż wmieszanie się dwuch demokracyj zachodnich, choćby ograniczone nawet w tak daleki konflikt spowodowałoby rozproszenie ich sił i osłabienie ich pozycji na Morzu Śródziemnym. Z drugiej strony Prez. Roosevelt pomimo swoich sympatyj dla sprawy Chin w dalszym ciągu zachowuje rezerwę i Waszyngton napewno nie da sygnału do interwencji. choćby ograniczonej do materiałów wojennych, czy też do zarządzeń ekonomicznych niewygodnych Japonii

Wskazana jest jak największa ostrożność w rozgrywce na Dalekim Wschodzie, tym bardziej, że Rosja sowiecka uważa obecną chwilę za odpowiednią do interwencji zbrojnej i koncentruje wielkie siły zbrojne w pobliżu terenu walk, jest bowiem zdania, że Japonia jest dziś tak osłabiona wojną, że nie będzie mogła stawiać oporu armii sowieckiej. Mogłoby to doprowadzić do wojny światowej, co bynajmniej nie leży w interesie Francji.

Ta sama część prasy paryskiej podkreśla: W obecnym stanie rzeczy *Genewa nie może uczynić nic więcej poza sformułowaniem rezolucji, wyrażającej sympatię dla Chin i pozostawiającej każdemu rządowi swobodę działania indywidualnie w kierunku okazania pomocy Chinom w granicach jednak, któreby nie popchnęły Japonii do skrajnych decyzyj.*

Stany Zjednoczone odmówiły udziału

w akcji na Dalekim Wschodzie?

Poufne rozmowy prowadzone poza Radą Ligi Narodów przez delegatów Francji, Anglii, Z. S. S. R. i Chin na temat Dalekiego Wschodu, wywołały rozległe echa w prasie, która donosi, że delegaci wspomnianych państw nawiązali kontakt ze Stanami Zjedn.

W związku z tym koła brytyjskie w Genewie złożyły oświadczenie, głoszące, że delegaci Francji, Anglii, Z. S. S. R. i Chin nie zwracali się do Rządu Stanów Zjedn. o przystąpienie Stanów Zjedn. do rezolucji, jaka miałaby być przedstawiona Radzie w sprawach chińskich. Akcja tego rodzaju nie była nawet przewidziana. Ograniczyć się miano jedynie do informowania Rządu Stanów Zjednoczonych ze względów kurtuazyjnych o przebiegu rozmów. Koła brytyjskie całkowicie uznają, że postępowanie Stanów Zjedn. w tej sprawie posiada charakter równoległy, ale wszelka uzgodniona akcja wspólna nie wchodzi w rachubę.

Z oświadczenia powyższego wynika, że Stany Zjedn. odmówiły udziału w jakiejkolwiek akcji na Dalekim Wschodzie. (PAT).

Niepowodzenia Japonii

na froncie Suczau

Według wiadomości z Hankow walka o posiadanie linii kolejowej Lunghei przybiera, wraz z poprawą pogody, coraz większe rozmiary. NA PÓŁNOC I NA POŁUDNIE OD SUCZAU CHIŃCZYCY ODNIEŚLI SZEREG SUKCESÓW, PRZY CZYM TSININ DOSTAŁ SIĘ ZNOWU W RĘCE WOJSK CHIŃSKICH. W MINGWAN NA POŁUDNIE OD SUCZAU KILKA TYSIĘCY JAPOŃCZYKÓW ZOSTAŁO ODCIĘTYCH PRZEZ DYWIZJĘ CHIŃSKĄ.

JAPOŃSKIE „MINISTERSTWO CHIN"

Japoński premier Konoye oświadczył w Izbie Reprezentantów, iż widzi konieczność utworzenia nowego organu, podległego bezpośrednio gabinetowi i mającemu na celu unifikację japońskiej polityki w Chinach oraz utrzymywanie stosunków między Rządem japońskim a Rządem prowizorycznym w Pekinie w dziedzinie politycznej, dyplomatycznej, gospodarczej, przemysłowej i kulturalnej.

Ofensywa republikańska

w Hiszpanii

Według komunikatu rządowego ministerium wojny napór przez wojska republikańskie na rozmaitych odcinkach frontu pod Teruelem trwa w dalszym ciągu. Zanotować należy, że walki były gwałtowniejsze aniżeli w ciągu dni ostatnich. Artyleria rozbiła koncentrację wojsk narodowych w okolicy Torrelacarcel i wyrządziła nieprzyjacielowi znaczne szkody. Jeden samolot faszystowski został zestrzelony.

W Gdańsku

Gdańskie władze policyjne dokonały konfiskaty szeregu dzienników polskich, które zamieściły wiadomość o napadzie na dwóch bezrobotnych Polaków. obywateli gdańskich: Radzińskiego i Falka, koło wioski gdańskiej Lisewo.

**

Sędzia dla spraw nagłych skazał obywatela gdańskiego Ericha Patocka za bezprawne noszenie odznaki partii narodowo - socjalistycznej na 2 tygodnie aresztu. Przykład ten dowodzi oficjalnego uznawania przez sądownictwo gdańskie ustawy o ochronie odznak i godności narodowo - socjalistycznej.

W Palestynie

W potyczce pomiędzy Arabami a angielskim patrolem policyjnym, która miała miejsce koło Acre, zabity został podoficer angielski. Kilku policjantów zostało rannych i musiało się wycofać, pozostawiając swoją broń na polu walki.

„Dzień Polaka z zagranicy"

W niedzielę z okazji „Dnia Polaka z zagranicy" odbyły się w całym kraju uroczyste obchody, poświęcone 8-milionowej Polonii zagranicznej.

Huragan nad Europą

szerzy zniszczenie w Anglii, Francji i Polsce

W Anglii

Z różnych stron Zjednoczonego Królestwa napływają wiadomości o wielkich szkodach, jakie wyrządziła wichura, szalejąca przez całą niemal sobotę. *3 osoby zginęły w wypadkach spowodowanych wichrem. W wielu okolicach wichura powyrywała drzewa z korzeniami. Drogi są zatarasowane, skutkiem czego powstają liczne komplikacje w ruchu drogowym. Na wybrzeżach szkody są b. duże. Powstały poważne obawy o los licznych statków rybackich i statków żeglugi przybrzeżnej.*

We Francji

Silne burze panujące nad całą Francją spowodowały szereg mniejszych i większych katastrof i wypadków. I tak: *w Paryżu w niedzielę rano padał formalnie deszcz cynkowy*, albowiem niezliczone ilości blachy, oberwane z dachów wichrem, spadały na ulicę. W parkach *burza wyrwała szereg drzew z korzeniami. Komin wysokości 15 mtr., ważący przeszło 3.000 kg. zwalił się na dach fabryki szkła*, której urządzenie zostało wskutek tego kompletnie zniszczone. Na terenie wystawy światowej, *mur długości 40 mtr. pawilonu francuskiej marynarki handlowej został poważnie uszkodzony burzą.* Na jednej z głównych ulic Paryża *samochód ciężarowy wraz z przyczepka rzucony został siłą wichru o żelazny słup latarni.* Na jednym z przedmieść Paryża *11 letnia dziewczynka porwana została przez trąbę powietrzną* na wysokość kilku metrów, a następnie rzucona z taką siłą o ziemię, że *poniosła śmierć na miejscu.* Z całej prowincji donoszą również o wielkich szkodach wyrządzonych przez burzę.

w Polsce

W ZAGŁĘBIU BORYSŁAWSKIM

Z Borysławia donoszą: *Nad całym Zagłębiem borysławsko-drohobyckim przeszła onegdaj niesłychanie silna wichura, która przybierała chwilami natężenie huraganu* i poczyniła bardzo znaczne szkody w ogrodach i lasach, *wyrywając wiele drzew z korzeniami.* Wskutek wichury *zostało również zerwanych kilkadziesiąt dachów na domach i zabudowaniach przemysłowych. Ucierpiały niektóre kopalnie, a w szczególności wieże wiertnicze*, w których większości zostały zerwane korony ponadto wicher przewrócił 3 kominy kotłowni w jednej kopalni i uszkodził kotłownię. Szkody materialne wyrządzone przez wichurę są bardzo znaczne.

W POWIECIE STRYJSKIM.

W północnej części powiatu stryjskiego szalała wczoraj niebywałej siły wichura, przechodząca w huragan. Siła wiatru była tak wielka, że przewracał on na ulicach przechodniów i zrywał dachy. W Synowódzku Wyżnym częściowo zerwany został dach dworca kolejowego i jednego z magazynów tamtejszych wielkich zakładów drzewnych. Złożone na placach deski tartaczne uleciały formalnie w powietrze. Budujący się dom wiejski rozleciał się w kawałki. a inny dom został siłą wichru przesunięty o pół metra. Wskutek wyrwania przez wiatr desek na mostach kolejowych, pociągi posuwały się bardzo wolno. Połączenie telegraficzne Synowódzka ze Skolem było przez dłuższy czas przerwane. Również przerwany był dopływ prądu w mieście i na dworcach kolejowych. Wyrządzone przez huragan szkody są znaczne.

NA ŚLĄSKU.

W nocy na 29 b. m. szalała nad powiatem rybnickim silna wichura,która wyrządziła szereg szkód materialnych. Wiatr pozrywał w kilku miejscach przewody telefoniczne i elektryczne, powywracał słupy telefoniczne i uszkodził dachy wielu domów. Znaczne szkody wyrządziła wichura w lasach i ogrodach. Na moście między Moszczenicą a Jastrzębiem Zdrojem wichura wyrwała kilka desek z nakrycia mostu i rzuciła je na szyny. Pociąg osobowy, przejeżdżając przez most najechał na deski, wskutek czego parowóz jedną osią przednią wyskoczył z szyn. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw ani też ofiar w ludziach.

Pogłoski o nowym przesileniu gabinetowym

we Francji

Trudności, które napotyka wprowadzenie w życie projektu nowego kodeksu pracy oraz niepomyślna sytuacja giełdowa franka sprawiają, że kuluary Izby odnoszą się pesymistycznie do przyszłości gabinetu. *Chautemps pragnąc zapewnić rządowi większy autorytet nosi się podobno z zamiarem partyjnej rozbudowy gabinetu. W kołach parlamentarnych twierdzą, że ma on zamiar zaproponować stanowisko ministra Blumowi, jako reprezentantowi lewicy, Flandinowi, jako reprezentantowi centrum oraz Marinowi, jako reprezentantowi prawicy.* Byłby to więc gabinet szerokiej koncentracji partyjnej aż do socjalistów włącznie, bez udziału jednak komunistów. W kuluarach Izby projekt ten jest oceniany sceptycznie. (ATE).

Zatarg pocztowy

Z.S.S.R. z Japonią

Minister spraw zagranicznych Japonii Hirota opublikował protest energiczny przeciwko przerwaniu komunikacji pocztowej przez ZSRR. pomiędzy Rosją Sowiecką a Japonią. Zdaniem komunikatu japońskiego represja ta nie stoi w żadnym stosunku do zatrzymania przez władze japońskie samolotu sowieckiego, który świadomie przekroczył granicę w sposób niedozwolony i zapuścił się na terytorium Mandżurii na odległość przeszło 200 km. od granicy sowieckiej zanim nie wylądował przymusowo.

Wiadomości telegraficzne

— W okolicy Courcelle w Belgii olbrzymie obsunięcie ziemi spowodowało zawalenie się 25 domów górników i uszkodziło drugie tyle oraz zniszczyło linię tramwajową wiodącą do Brukseli. Szkody wynoszą kilka milionów franków belgijskich. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

— „Le Matin" donosi z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego zostali z kolei, z wyjątkiem tylko gen. Bluechera, naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, kolejno aresztowani i rozstrzelani.

— W Hamburgu rozwiązano chór mieszany Chorwerk, istniejący od roku 1909 z powodu zachodzącego podejrzenia, że w obrębie chóru organizowały się elementy marksistowskie.

Nagroda Młodych

W dniu 30 stycznia 1938 r. odbyło się zebranie polskiej akademii literatury, poświęcone wyborom laureata do nagrody P. A. L. dla młodych.

Nagrodę w wysokości 2.000 zł. przyznano większością głosów Stanisławowi Piętakowi za powieść p. t. „Młodość Jasia Kunefała".

Z Lublina

Zjazd Zw. Robotników Rolnych w Lublinie

W niedzielę, dnia 9 b. m., odbył się w Lublinie Zjazd Oddziału Lubelskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rz. P.

W Zjeździe wzięli udział delegaci z najdalszych miejscowości Oddziału, przebywając niekiedy kilkadziesiąt kilometrów pieszo.

Przy wypełnionej po brzegi sali lokalu związkowego przy ul. Plac Bychawski 3 powitał Zjazd wśród oklasków imieniem OKR. PPS. tow. Kunicki, a następnie imieniem Związku Dozorców Domowych tow. Pszczoła.

Ze sprawozdania z działalności za rok 1937 złożonego przez sekretarza tow. Baranowskiego wynika, że w porównaniu z rokiem 1936 Oddział wzrósł liczebnie i finansowo o około 40 proc., przyczym stały wzrost wpływów Związku wśród mas pracujących na roli, zaznaczający się od kilku lat, spowodował zupełny zanik jakiejkolwiek działalności rozłamowych związeczków.

Jak widać robotnicy rolni zaprowadzają wreszcie porządek na folwarkach, przepędzając precz od siebie wszelkich rozłamowców.

Dzięki temu Oddział mógł prowadzić ożywioną działalność organizacyjną, odbywając 3 zjazdy, 5 posiedzeń Zarządu Oddziału i 464 zebrania folwarczne w ciągu roku sprawozdawczego, przy czym rozkolportowano dużą ilość prasy socjalistycznej.

W związku z parcelacją, dzięki staraniom Związku, 57 robotników otrzymało działki gruntu w 7 majątkach. Ponadto delegaci Oddziału brali udział w Komisjach Rozjemczych, które zasądziły na rzecz robotników 270 spraw na sumę 28 tysięcy złotych.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Oddziału oraz przyjął rezolucję wzywającą ogół robotników rolnych do walki o swoje prawa do ziemi przy parcelacji i o poprawę swego bytu.

Zjazd zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem hymnu „Czerwony Sztandar" i okrzykami na cześć Związku Robotników Rolnych i Socjalizmu.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

WIADOMOSCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

KUSOCINSKI BIJE REKORD POLSKI NA 3000 MTR.

W gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego odbyły się w niedzielę zimowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Warszawy. Na zawodach pobito kilka rekordów Polski.

Między in. *Kusociński pobił zimowy rekord polski na 3000 m., uzyskując bardzo dobry czas 9:01.8.* Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco. *Konkurencje kobiece:*

60 m. — Kałużanka 8.6. 500 m. — Zborowska 1:33, rzut kulą — Flakowiczówna 11.11. kula oburącz — Flakowiczówna 19.00. skok w dal z miejsca — Pałaszkówna 2.32. skok w dal z rozbiegu — Wenclówna 4.78. skok wzwyż — Chełmicka 1.35, sztafeta 4x50 m. Warszawianka. *Konkurencje męskie:* 80 m. — Sulikowski 9.3. 60 m. przez płotki — Sulikowski 9.5. 800 m. — Staniszewski 2:02.2. 3000 m. — Kusociński 9:01.8; skok w dal — Stefanowicz 6.76; skok o tyczce — Morończyk 3.80; skok wzwyż — Gierutto 1.82; trójskok — Ounap (Estończyk startujący w barwach „Polonii") 12.95; rzut kulą — Gierutto 14.45; kula oburącz — Gierutto 28.15 (zimowy rekord polski); sztafeta 3x800 m. — Polonia 6:38.4; sztafeta 6x50 m. — Polonia 45.2.

PIŁKA NOZNA

BURZLIWE ZEBRANIE SĘDZIÓW WILENSKICH.

W Wilnie odbyło się walne zebranie sędziów piłkarskich, które miało burzliwy przebieg. Poszczególni mówcy krytykowali ostro działalność ustępującego zarządu, a przed wszystkim referat wyszkoleniowy WSSW. OZPN.

W wolnych wnioskach p. *Kisiel delegat Ogniska Wileńskiego wniósł dezyderat, aby mecze drużyn polskich prowadzili jedynie sędziowie chrześcijańscy.* Po krótkiej dyskusji nad tym wnioskiem zarządzono głosowanie w wyniku którego *zebrani albo wstrzymali się od głosowania, albo głosowali przeciw wnioskowi, za tym dezyderatem głosował jedynie... wnioskodawca.*

…eks

SCHMELING POKONAŁ BEN FOORDA.

W Hamburgu odbył się oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy Schmelingiem i południowo afrykańczykiem Ben Foordem. Zwyciężył Max Schmeling zdecydowanie na punkty.

NARCIARSTWO

SUKCES STANISŁAWA MARUSARZA W GARMISCH.

W niedzielę odbył się w Garmisch — Partenkirchen konkurs skoków otwarty i do kombinacji. Ze względu na padający śnieg oba konkursy odbyły się na małej skoczni. Zawody zakończyły się wielkim sukcesem Stanisława Marusarza, który wygrał zdecydowanie zarówno konkurs do kombinacji, jak i konkurs otwarty. Polak startował poza tym poza konkursem na wielkiej skoczni olimpijskiej, uzyskując najdłuższy skok dnia. W ogólnej klasyfikacji kombinacji Marusarz zajął czwarte miejsce ze względu na słabe wyniki w biegach.

ŁYŻWIARSTWO

KALUSOWIE NA PIĄTYM MIEJSCU W ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTWACH EUROPY.

W niedzielę odbyły się w Opawie łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe parami. Z Polski startowała mistrzowska para Kalus ze Śląska. Zajęła ona piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Polska para zasłużyła na 4-te miejsce. Usunięcie Polaków na piąte miejsce jest krzywdzące. Przyczynił się do tego sędzia niemiecki Weiss, który specjalnie nisko punktował Polaków, natomiast wyraźnie forytował parę niemiecką Koch-Noack.

ROZNE WIADOMOSCI

WILEŃSKI AZS. MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

W Łodzi zakończył się trzydniowy turniej siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza zupełnie zasłużenie zdobyła drużyna AZS. Wilno, wykazując bardzo wysoką formę. AZS. Warszawa — znalazł się na drugim miejscu. Trzecie miejsce przypadło Warszawskiej Polonii (zeszłoroczny mistrz Polski).

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

W niedzielę odbyły się bardzo burzliwe obrady PZPN. Wobec niemożności utworzenia nowego zarządu dyrektor Czyż zaproponował kandydaturę sędziego Semadeniego na komisarza Związku dla tymczasowego prowadzenia agend. Sędzia Semadeni nie zgodził się na to. Kandydatura dyrektora Czyża również upadła ze względu na odmowę kandydata. Ostatecznie zebranie uchwaliło zwrócić się do ZZ. o mianowanie tymczasowego komisarza, a następne zebranie zwołać na dzień 13 lutego.

Nie życzyli sobie Klasowego Związku

Na marginesie strajku w Zawierciu

W sądzie grodzkim w Zawierciu rozpatrywana była — jak donosiliśmy już — sprawa 143 robotników, oskarżonych z art. 251 k. k., których sąd, w osobie sędziego p. Sawickiego, zwolnił od wipy i kary.

Jak wynika z przewodu sądowego robotnicy uzyskali podwyżkę płac, podwyższenie deputatu węglowego i dodatku mieszkaniowego — dopiero po 17 dniach walki strajkowej. Robotnicy poprawili swe warunki bytu, ale nasuwa się pytanie, dlaczego musieli prowadzić strajk tak długi i wyczerpujący, bo aż 17-dniowy — i czy nie było innego sposobu załatwienia sprawy, bez narażenia ich sił i zdrowia?

Takie pytanie nasuwa się każdemu, kto interesował się sprawą robotników fabryki „Chemimetal" Odpowiedź na to dają nam zeznania dyrektora Dutki, które rzucają jasny snop światła na istotne przyczyny powstania tak ostrego konfliktu. Otóż dowiadujemy się, że firma dlatego nie chciała przystąpić do rozpatrzenia wysuniętych żądań, gdyż robotnicy wstąpili do klasowej organizacji Centralnego Związku Robotników Przem. Chemicznego, którego dyrekcja sobie nie życzyła (!).

Wydano zatym walkę, by wybić z głowy robotnikom nie tylko klasowy związek, ale przy tej okazji raz na zawsze jakieś tam podwyżki płac. Jasne jak słońce, tylko, gra się nie udała.

Robotnicy bowiem — zgodnie ze swym głębokim przekonaniem — obdarzają zaufaniem obraną organizację zawodową, a **prawa należenia do organizacji nikt w Polsce odebrać nie może.** Dyrekcja fabryki „Chemimetal" powinna o tym wiedzieć.

I jeszcze jedno. Naprawdę kulturalne kierownictwo fabryki nie będzie manifestować swych przekonań politycznych wobec swych robotników — jak również szykanować robotników choćby ich przekonania były inne, — bowiem sprawa przekonania jest sprawą prywatną każdego człowieka. Dlatego neutralność w takim wypadku świadczy o wysokiej kulturze i godności osobistej przełożonego.

Inny stosunek przełożonego wobec swych podwładnych jest niewłaściwy.

Swoboda organizowania się musi być zachowana. J. HAR.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Przed procesem Normana

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie rozpocznie się w dniu 10 lutego b. r. proces przeciwko restauratorowi Normanowi o zabójstwo tow. Leona Wanata.

Obrony oskarżonego podjął się znany adwokat dr. Sandhaus z Cieszyna. Rozprawa budzi wielkie zaciekawienie.

Zlikwidowany zatarg

Po kilkodniowym strajku wiosną 1937 r. w firmie metalowej p. Hoffmana w Kamienicy k. Bielska zawarty został układ ze Związkiem Rob. Przemysłu Metalowego, z ważnością od 1 maja 1937 r. do 30 kwietnia 1938 r. Poza podwyżką płac układ ten zawiera gwarancję, że żaden z robotników w tym czasie nie może być zwolniony z pracy. Ten punkt umowy nie obejmował jednak robotników, przyjętych po zawarciu umowy.

Po objęciu pracy firma otrzymała większe obstalunki, wobec czego przyjęła jeszcze dalszych 12 robotników i 9 kobiet. W dniu 24 grudnia 1937 r. zwolniła ich rzekomo z braku pracy. Jak się później okazało, około 15 stycznia br. firma na miejsce zwolnionych 12 robotników przyjęła do pracy same kobiety, jako tańsze siły robocze, a delegacji oświadczyła, że obejdzie się całkowicie bez mężczyzn i że może zatrudniać same kobiety. Delegaci sprzeciwili się zamiarom firmy i zażądali, by wpierw zostali zatrudnieni robotnicy, zwolnieni z pracy w grudniu 1937 r.

Zatarg przybierał na sile; robotnicy gotowi byli przystąpić do strajku, by walczyć o swoje prawa do życia.

Na wniosek sekretarza, tow. Wiesnera, insp. Pracy zwołał konferencję z firmą. Na trzech z rzędu konferencjach, odbytych w Inspektoracie Pracy w Bielsku, firma Hoffman zgodziła się — poza 9 kobietami, zatrudnionymi w grudniu — przyjąć do pracy także 6 robotników z 12 zwolnionych, w miejsce przyjętych już nowych sił kobiecych.

Tym samym robotnicy załatwili spór polubownie, a załatwienie tej sprawy zawdzięczają swym delegatom i Związkowi, który nie szczędził wysiłków, by spór załatwić z korzyścią dla robotników.

Bez organizacji klasowej spór ten byłby załatwiony jednostronnie, ze szkodą robotników.

Ciekawy proces

Sąd Grodzki w Białej rozpatrywał skargę, wniesioną przez prokuratora przeciwko wiceburmistrzowi miasta, p. Kuśnierzowi, pracownikowi działu finansowego mgr. Freidenbergo.., oraz urzędnikowi p. Młynkowi.

Ciekawy ten proces ma tło następujące:

Magistrat miasta Białej otrzymał w październiku ub. r. z prokuratury Sądu Okręgowego w Wadowicach polecenie ściągania w drodze egzekucji należytości od pewnego obywatela Białej.

Polecenie to było oparte na przepisach ustawy z dnia 27 października 1932 r. Magistrat miasta Białej, opierając się na brzmieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 15 maja 1937 r. nie wykonał tego zlecenia i zwrócił się do Starostwa w Białej z prośbą o rozstrzygnięcie.

Starostwo stanęło na innym stanowisku i okólnikiem, wystosowanym do wszystkich gmin, nakazało wykonać to zlecenie. Magistrat mimo tego dodatkowego nakazu odesłał zlecenie prokuratora do Wadowic.

W związku z tem prokuratura sporządziła, na podstawie art. 286 par. 3, akt oskarżenia przeciwko wyżej wymienionym o umyślne działanie na szkodę interesu publicznego.

Z uwagi na to, że Sędzia dopuścił świadków, rozprawa została odroczona do 8 lutego b. r.

Sprawcy napadów na sklepy przed sądem

Przed trybunałem przysięgłych Sądu Okręgowego w Wadowicach w dniu 11 lutego b. r. stanie groźna szajka bandytów Wilhelma Gruszki i jego kompanów. Szajka ta przez półtora roku była postrachem kupców, z rewolwerami w rękach napadała i rabowała wszystko, co było pod ręką.

W ten sposób — według aktu oskarżenia — napadli i ograbili kupców: inwalidę wojennego Gruszeckiego w Buczkowicach, Marinera w Bystrej, Gürtlera w Mikuszowicach Śl., Schleinera i Getlerową w Zabłociu koło Żywca, Piwowarską w Lipniku, Kółko Rolnicze w Suchej, Siesylego w Aleksandrowicach, gajowego Wojciucha w Straconce, Konlora w Wilkowicach, Michała Gębalę w Łodygowicach i t. d.

Na rozprawę wezwano 49 świadków dowodowych oraz 60 świadków odwodowych.

Wstrząsy podziemne na Śląsku

przybierają ciągle na sile

W Chorzowie i Maciejkowicach zapadła się ziemia i potworzyły się głębokie leje. Woda zalała całkowicie jeden pokład kop. „Mościcki", grożąc zalaniem całej kopalni. Ogromnym wysiłkiem, kosztem 200.000 zł. uratowano kopalnię przed katastrofą. W ubiegłym roku taki los groził zatopieniem kopalni w Lędzinach. W Rudzkiej Kuźnicy pękają domy, a szkoła została zupełnie zniszczona. W tej samej miejscowości zapadła się szosa koło rzeki Bytomki. Na miejscu szosy powstał staw. W Katowicach wstrząsy podziemne są coraz liczniejsze, budząc postrach mieszkańców. Wstrząsy te obejmują całe Katowice z przedmieściami.

Urzędy górnicze tłumaczą te wstrząsy ruchami tektonicznymi. Na tym się zwykle kończy. Swego czasu domagaliśmy się urządzenia stacji sejsmograficznej na Śląsku, wskazując na Śląsk Opolski, gdzie stacja taka pracuje w Raciborzu. Wydajemy wiele pieniędzy na cele mniej potrzebne, ale stacji sejsmograficznej dotąd nie uruchomiono.

Powtarzające się wstrząsy i groźba zalania kopalń poruszyły nawet Sejm śląski i niektórzy posłowie domagali się gruntownego wyjaśnienia tych wstrząsów.

Sprawa ta winna być należycie zbadana, by „leje" grożące kopalniom zalaniem i wstrząsy, rujnujące domy mieszkalne i szkoły nie zdarzały się więcej. Poza tym mieszkańcy Śląska chcą mieć pewność, że nie spotka ich groźniejsza katastrofa.

Górnicy tłumaczą wstrząsy rabunkową gospodarką węglową w poszczególnych kopalniach.

To chyba się nie uda

Nie można odmówić pomysłowości Towarzystwu Zachęty do hodowli koni, bo wystąpiono z projektem nowego systemu gry na wyścigach. Widocznie 500 czy 600 tysięcy złotych dziennego obrotu w totalizatorze jest za mało, bo chciano by ten obrót powiększyć. Jest to jednak próba wprowadzenia na wyścigi nowego, *bardzo niebezpiecznego* hazardu, czemu trzeba się stanowczo przeciwstawić.

Nowy projektowany system, to t. zw. *gra na miejsca* („Einlaufswette"). Według tego systemu trzeba *przewidzieć* dwa pierwsze konie, te, które przyjdą do mety, a także kolejność ich przyjścia. Wiadomo, jak często na naszym torze się zdarza, że faworyt przychodzi bez miejsca, a wyścig wygrywa „fuks". Nieliczni „znawcy" nabijają wówczas portfele banknotami, a „zgrana" publiczność może pocieszać się świeżo nabytym nowym doświadczeniem. A jak zrobić, ażeby przewidzieć w tych warunkach nie jednego, ale dwa „fuksy" i w dodatku kolejność, w której miną one celownik? Ze strony Towarzystwa Wyścigowego zapewniają, że gra na miejsca daje ogromne możliwości dla graczy, bo według tego systemu wypłata za pięć złotych stawki może wynosić nawet kilka tysięcy.

Takim argumentem można przekonać tylko tych, co nie wiedzą, co to jest totalizator, a nie przypuszczamy, by tacy byli wśród czynników, od których zatwierdzenie projektu Towarzystwa zależy. W totalizatorze wypłaty są tym większe, im mniej ludzi wygrywa. Tysiące za 5 zł. mogą zgadywać tylko „znawcy", — szeroka publiczność zgrywałaby się przy tym systemie do nitki.

Nie zajmowalibyśmy się tym projektem, gdyby wyścigi nie stały się imprezą, w której uczestniczą bardzo szerokie koła publiczności.

Jest tak tym bardziej, że wyścigi u nas z roku na rok coraz mniej mają wspólnego z hodowlą koni. Wielkie stajnie, które posiadały własne stadniny hodowlane, likwidują się jedna po drugiej. W bieżącym roku zlikwidowały się trzy takie stajnie. Ich miejsca zajmują spekulanci, którzy mają jednego czy dwa konie i traktują konia, jak ktoś inny grę na giełdzie — chcą na tym koniu zrobić pieniądze, chcą, jak się to nazywa „fachowo", zrobić „udar" w totalizatorze. Nigdy nie wiadomo, czy taki koń ma formę albo czy uzyskał ją w dozwolony sposób. Stąd taka ilość „fuksów" na naszym torze, za które publiczność tak słono płaci i na które gorzko klnie. Koń takiej stajni zresztą nie biega długo. Eksploatowany nadmiernie, dostaje krwotoków, kolek i t. p. i szybko musi z toru zejść.

Ale co to wszystko u licha ma wspólnego z rozwojem hodowli koni, z podnoszeniem rasy końskiej i w imię czego — poza podniesieniem swych dochodów — występuje Towarzystwo Wyścigowe ze swym nowym projektem? X.

Kącik radiowy

DZIŚ, 1 lutego — WTOREK

11.15 Z terenu pracy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — reportaż.

17.15 Recital śpiewaczy Yvon le Mrac Hagour.

19.20 Wieczór literacki. 20.00 „Europa tańczy" — audycja słowno-muzyczna. 22.00 Muzyka [illegible]

DZIŚ I JUTRO AUDYCJA KONKURSOWA

Trzecia audycja Wielkiego Konkursu Zimowego nadana zostanie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia dn. 2 lutego o godz. 13.30. Celem zorientowania słuchaczy w głosach speakerów, którzy wezmą udział w tej audycji, w przeddzień t. j. dn. 1 lutego o godz. 20.40 przedstawią się słuchaczom trzej speakerzy, biorący udział w Konkursie Zimowym.

ZAWODY KRÓTKOFALOWCÓW W ŁODZI

W związku z Wystawą Radiową w Łodzi i tygodniem propagandy na terenie miasta, Łódzki Klub Radionadawców organizuje w dn. 2 lutego Ogólnopolskie Zawody Krótkofalowe. Zawody te odbędą się w godzinach od 8 do 14.00 i przeprowadzone zostaną na fali około 40 mtr., czyli na tak zwanym pasie amatorskim „7 mc". W zawodach wezmą udział wszystkie kluby krótkofalowców w Polsce, mianowicie: Częstochowski, Bydgoski, Krakowski, Lwowski, Łódzki, Morski (terytorium wybrzeża), Poznański, Warszawski i Wileński.

Ciekawe te zawody są próbą stałości i szybkości komunikacji na falach krótkich. Nadmienić należy, że Polskie Radio ofiarowało dla zawodników dwie cenne nagrody.

Radio warszawskie

WTOREK, 1 lutego

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. — 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. z płyt. — 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Gra William Primrose (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Zagadki muzyczne" dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finan. gospod. 16.15 Koncert ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi. 16.50 Pog. aktualna. 17.00 — „Przez amerykański Tybet" — pog. 17.15 Rec. śpiewaczy Yvon le Marc Hadour — baryton. 17.50 „Ptaki naszych ulic" — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka techn. 18.25 — Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Wieczór literacki w opr. St. Wasylewskiego. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pog. akt. 20.00 „Europa tańczy" — aud. muz.-słowna. 20.40 „Przedstawiamy speakerów" — audycja Wielkiego Konkursu Zimowego P. R. 20.45 Dziennik i pog. — 21.00 Konc. symf. ze Lwowa. 22.00 Muz. tan. 22.50 Ostatni dziennik. — [illegible]3.00 Muz. tan.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert z płyt. 14.00 Parę informacji. 14.05 — Program. 14.10 Tematy religijne w muzyce nowoczesnej (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół Pawła Rynasa. 18.00 Recital fortep. Karola Kleina. 18.50 Muz. lekka i taneczna (płyty). 19.5? Życie kulturalne stolicy

ŚRODA, 2 lutego

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Koncert rozrywkowy. (płyty). 9.25 Utwory Francois Couperin (płyty). 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marii w Krakowie. 11.30 Reportaż z życia. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf.. Wyk.: Ork. pod dyr. Kiesewettera i L. Kurkiewicz—klarnet. 13.00 Pog. akt. 13.10 Fragment z pow. Marii Rodziewiczówny p. t. „Tak zwani głupi". 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk.: Mała Orkiestra pod dyr. Z. Górzyńskiego, Halina Zachertówna — śpiew. Zapowiadający speakerzy biorący udział w Wielkim Zimowym Konkursie P.R. 14.45 Aud. dla wsi. 15.50 Hokus pokus dominikus — audycja dla dzieci starszych. 16.05 Koncert kameralny w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. F. Nierychły i Helena Zbońska - Ruszkowska — sopran (z Krakowa). 17.00 Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej — odczyt. 17.15 „Wilcza noc" (W święto Matki Boskiej Gromicznej) — aud. muz. 17.50 „Dobre serce matki" — pog. 18.00 Muz. tan. (płyty). 19.25 Program. 19.30 Ostatni raz kolędy. 19.45 Zbiorowe wiad. sportowe. 20.00 Melodie tan. na instrumentach solowych (płyty). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki — fortepian. 21.45 „Wizyta u lekarza" — skecz. 22.00 Muz. tan. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.55 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 14.45 Fragm. z oper (płyty). 16.00 Zespół Kazimierza Różewicza. 16.58 Program. 22.00 „Humor za kulisami" — felieton. 22.15 Muzyka lekka i tan. z płyt.

Wiadomości z całej Polski

SPRYTNY OSZUST KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O.

Policja wileńska poszukuje sprytnego oszusta, który podaje się za lekarza, Adama Malca.

Specjalnością jego jest wyłudzanie na podstawie fałszywej książeczki P. K. O. sum od 100—200 złotych.

Oszust podjeżdża samochodem pod urząd pocztowy, wbiega zdyszany do środka, i mówiąc, że... bardzo się śpieszy, prosi o szybkie wypłacenie 100 lub 200 zł.

W ten sposób unika zbyt dokładnej kontroli dokumentów i swoją grą sugeruje urzędników, którzy szybko go załatwiają. Oszust zdołał dotychczas wydobyć w ten sposób ponad 2.000 zł.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.

Na ul. Kościuszki w Welnowcu koło Katowic poniósł tragiczną śmierć emerytowany urzędnik magistratu siemianowickiego Tadeusz Paweł Sieruński. Szofer samochodu osobowego w czasie wymijania stojącego na przystanku auta wjechał z całej siły na przechodzącego w tym momencie przez jezdnię Sieruńskiego, który doznał bardzo poważnych obrażeń na całym ciele oraz złamania czaszki i paru żeber. Rannego odwieziono do szpitala hutniczego, gdzie zmarł na stole operacyjnym.

Dwie zbrodnie

na tle miłosnym

Na weselu we wsi Średnia pow. Święciańskiego został zabity uderzeniem w głowę mieszkaniec wsi Borowce, Antoni Dudaniec. Ustalono, że zabójcą jest Dominik Jurkowlaniec ze wsi Średnia. Powodem zbrodni była rywalizacja o dziewczynę.

Śmiertelną rozprawę na tle miłosnym zanotowano również w pow. brasławskim. Mieszkaniec wsi Zadworce, Jan Maruk, podejrzewając o uwiedzenie swej żony Alojzego Jankowskiego ze wsi Bohdanowa, zadał kilka ran nożem. Jankowski wkrótce zmarł.

ARK. AWERCZENKO.

Goguś

przełożyła Halina Pilichowska.

Przedział pierwszej klasy w wagonie kolei finlandzkiej był zupełnie pusty. Rozłożyłem gazetę, położyłem się na kanapce, tuż pod ścianą i przysunąwszy się do okna pogrążyłem się w czytaniu.

Z drugiej strony trzasnęły drzwi i od razu usłyszałem głosy dwóch wchodzących do przedziału pań:

— A widzi pani... Jest tu zupełnie pusto. Mówiłam pani, że ostatni wagon jest zupełnie pusty.. możemy się przynajmniej zachowywać zupełnie swobodnie. Proszę, niechże pani siądzie. Czy pani zauważyła, jakim wzrokiem obrzucił mię ten czarny oficer na peronie!

Aksamitny kontralt [illegible]

— Tak... w nim coś jest.

— Czy mogłaby pani z takim [illegible] zdradzić męża?

— Ależ, proszę pani! — obruszył się kontralt. — Czyż można zadawać takie pytania? A po trzecie nigdy z nikim nie zdradziłabym swego męża.

— A jabym chyba... zdradziła. Dalibóg! Czemu nie? — z rozbrajającą szczerością wyznał drugi głos wyższy. — Czyżby pani była tak zachwycona mężem? Wydaje mi się, że to żaden orzeł. Proszę mi wybaczyć, Heleno Grigoriewna!

— O, z miłą chęcią! Ale nie chodzi tu o zachwyt. A o to, że pamiętam, że jest to obowiązek.

— Ejże...

— Słowo daję. Umarłabym ze wstydu gdyby mi się coś podobnego mogło przytrafić. A następnie także okropnie wydaje mi się samo tylko pojęcie: „zdrada męża".

— Ha, pojęcie jak każde inne. Ani lepsze ani gorsze.

I po chwili milczenia ten sam głos rzekł z niebywałą chytrością:

— A ja znam kogoś, kto szaleje po prostu za panią.

— A ja nawet wiedzieć o tym nie chcę. Kto to? Synicyn?

— Nie, nie Synicyn.

— A więc kto? No, kochanie...

— Mukosejew.

— Ach, ten...

— Przepraszam panią, droga Heleno Grigoriewna, ale nie rozumiem tego obojętnego tonu. Czyż można powiedzieć o Mukosejewie: „Ach, ten..."? Przystojny, dużo zarabia, szeroka natura, powodzenie u kobiet zdumiewające.

— Nie, nie... za nic!

— Co „za nic"?

— Nie zdradzę męża. Tym bardziej z nim!

— A dlaczego „tym bardziej"?

— Bo tak! Po wtóre lata za każdą spódnicą. Wydaje mi się, że kochać go to istna męka!

— Skoroby go pani obdarzyła wzajemnością — to nie latałby z żadną spódnicą.

— Nie, obejdzie się. A następnie Mukosejewowi przewróciło w głowie powodzenie. Ludzie tego typu grymaszą, pozują.

— Co też pani mówi? Toć głupiec tylko zwykł pozować. Nikołaj Aleksiejewicz jest człowiekiem rozsądnym. Gdybym była na pani miejscu...

— Nie trzeba! I niech mi pani nic nie mówi. Człowiek, który noce spędza po restauracjach, pije, grywa w karty...

— Kochanie! A może ma siedzieć w domu i pończochy robić? Młody człowiek...

— I wcale nie jest młody. Łysina już prześwieca.

— Skądże znów prześwieca? A jeżeli nawet prześwieca, to nie ze starości. Po prostu młody człowiek kochał, żył, widział świat...

Kontralt chwilę zwlekał z odpowiedzią i później, po namyśle rzucił kategorycznie:

— Nie, proszę mi nic o nim nie mówić. Nigdy nie mogłabym pokochać takiego człowieka.. I, po trzecie, to — goguś!

— Mukosejew — goguś? Najdroższa Heleno Grigoriewna, co pani wygaduje? A czy wie pani, co to znaczy goguś?

— Goguś, goguś i basta! Gdyby pani widziała, jaką ma bieliznę — zupełnie jak śpiewaczka kabaretowa.. Czarną jedwabną, nieomal z koronkami... A pani powiada, że to nie goguś. Toć ja...

I od razu oba głosy umilkły: i kontralt i ten wyższy. Jak gdyby kto nożyczkami nitkę uciął. I milczały tak oba głosy ze sześć — siedem minut aż do samej stacji, na której się pociąg zatrzymał.

I wyszły kontralt i sopran w milczeniu, nie patrząc na siebie i nie dostrzegając mnie, wtulonego w kąt kanapy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Doroczne Walne Zgromadzenie

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ I w KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę dn. 6 lutego br. o godz. 10-ej przed poł. w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu a) organizacyjne, b) kasowe. 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorium, 3) Wybór Zarządu Oddziału, Komisji rewizyjnej, Sądu polubownego i delegatów na Zjazd Związku. 4) Wolne wnioski.

Udział w Walnym Zgromadzeniu przysługuje tylko członkom Związku, za okazaniem legitymacji związkowej.

Zarząd Oddziału.

X X Walne Zebranie

CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INST. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, ODDZIAŁ II TRAMWAJE odbędzie się w sobotę, dn. 5 lutego b. r., o godz. 11 wieczorem w lakierni tramwajowej, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu, 2) Sprawozdania: a) Zarządu Oddziału, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej oraz wniosek o udzielenie absolutorium. 3) Dyskusja. 4) Wybory Zarządu Oddziału, b) Sądu polubownego, c) Komisji rewizyjnej, d) delegatów na Kongres Związku, 5) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12 w nocy drugie Walne Zgromadzenie, bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd Oddziału II.

Teatr miejski dla TUR-a

Pełna humoru, o wspaniałych dekoracjach komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa" odegrana będzie dla T. U. R. w niedzielę, dn. 6 lutego o godz. 8 w. Bilety sprzedaje adm. „Naprzód", Św. Tomasza 11 a, Biblioteka TUR, Sławkowska 12, I p. Ceny od 60 gr. do 2 zł. 50 gr.

Strajk okupacyjny robotników transportowych

W poniedziałek wybuchł na terenie Krakowa strajk okupacyjny robotników zatrudnionych w firmach transportowo - ekspedycyjnych. Solidarny ten odruch — wyrażony w formie strajku okupacyjnego — jest protestem zwróconym przeciw dotychczasowym anormalnym warunkom pracy w jakich pracowali robotnicy. Przy niskich zarobkach dzień pracy przekraczał 14 — 16 godzin. Ta sytuacja zmusiła siłą rzeczy robotników do ujawnienia swej krzywdy. Istnieje możliwość zlikwidowania strajku jeszcze w dniu dzisiejszym. O godz. 5-ej po poł. odbywa się konferencja w Inspekcji Pracy.

Tajemniczy wypadek

W sobotę, w godzinach południowych, przed gmach Towarzystwa Kontynentalnego dla Handlu i Przemysłu (dawniej B. Kerner) przy ul. Kopernika 6, zajechała karetka Pogotowia Ratunkowego, do której zniesiono jakiegoś mężczyznę, ofiarę tajemniczego wypadku, który wydarzył się w biurach tego przedsiębiorstwa. Ponieważ zainteresowani dokładali wszelkich starań, by wiadomość o tajemniczym wypadku ukryć, rozeszły się pogłoski, że w biurach popełnił samobójstwo jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa. O wypadku zawiadomione zostały władze policyjne, które rozpoczęły dochodzenia.

Wypadek wydarzył się w umywalni znajdującej się w sąsiedztwie biur. Urzędnicy Tow. Kontynentalnego usłyszeli w pewnym momencie odgłos strzału. Po otwarciu drzwi umywalni okazało się, że ofiarą tajemniczego strzału, prawdopodobnie samobójczego, padł urzędnik firmy W. K. Lekarz Pogotowia stwierdził u przypuszczalnego samobójcy postrzał płuca i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Zgromadzenie konduktorów w Nowym Sączu

Dnia 26 stycznia 1938 r. odbyło się zgromadzenie konduktorów w Nowym Sączu, zwołane przez Z. Z. K. Na zgromadzeniu referował członek W. W. Z. Z. K. tow. Bator.

Referent w obszernym przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności Z. Z. K. w sprawach konduktorskich, omówił obecną sytuację i aktualne sprawy, dotyczące postulatów drużyn konduktorskich.

Zebrani po przeprowadzonej dyskusji uchwalili rezolucję, w której domagają się zniesienia specjalnego podatku od uposażeń, podwyższenia poborów, załatwienia wszystkich postulatów drużyn konduktorskich, wysuniętych przez Z. Z. K.

Domagano się poza tym rozszerzenia etatów w służbie konduktorskiej i przeprowadzenia dalszych awansów.

Wyzyk sezonowych i czasowych rzemieślników PKP

W ostatnich dwóch latach przyjęto do warsztatów na PKP dość znaczną ilość rzemieślników. Niektórzy z nowo przyjętych pracują już po roku i więcej.

Władze kolejowe korzystają z koniunktury — z powodu bezrobocia, wyzyskują tych rzemieślników. Ludzie ci, mimo marnych płac, pozostają na P. K. P., gdyż liczą na to, że zostaną przyjęci i zamianowani pracownikami stałymi. W rzeczywistości nie zanosi się na to.

Płace tych rzemieślników nie są większe, aniżeli starszych niekwalifikowanych robotników w samorządzie lub w fabrykach.

Zachodzi konieczność podwyższenia płac rzemieślników na P. K. P. do takich norm, jakie obowiązują w fabrykach metalurgicznych.

Niezależnie od podwyższenia płac, należy, ustalić tych pracowników przynajmniej na czasowych, aby nie znajdowali się w ciągłej niepewności, że za 14-to dniowym wypowiedzeniem będą usunięci.

Naprawienie tej krzywdy leży również w interesie P. K. P., gdyż przy tych płacach i poborach, pracownicy ci nie pozostaną w służbie kolejowej, ale przy sposobności odejdą do prywatnych zakładów pracy, gdzie ich znacznie lepiej wynagrodzą.

Zabójstwo w restauracji

Przy ul. Mostowej l. 8 w Krakowie znajduje się restauracja, w której doszło do poważnej awantury. W restauracji tej przebywały krytycznej nocy dwa towarzystwa, siedzące przy sąsiadujących ze sobą stolikach. W obu towarzystwach widać było osoby, notowane już w kronikach policyjnych.

Między gośćmi wynikła sprzeczka, która przybrała ostry charakter. Z jednej strony padło wyzwanie: „Jakieś ty taki kozak' to chodź na pole!"

Efektem tego było przeniesienie się awantury na ulicę, gdzie poszły już w ruch noże. Wynik bójki był tragiczny, gdyż jeden z uczestników awantury 28-letni Gustaw Szlemmer ,zam. przy ulicy Kalwaryjskiej 14, został ciężko raniony. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził rany klatki piersiowej i przewiózł Szlemmera do szpitala, gdzie tenże zmarł.

Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła natychmiast dochodzenia ,którymi kieruje komisarz Hrycyna, kierownik 4 komisariatu.

W związku z zabójstwem Szlemmera aresztowano szereg osób, które były w krytycznym momencie na miejscu zbrodni i brały udział w awanturze. Sprawcą zabójstwa jest niejaki Witold Bednarczyk, który zbiegł.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie, tym bardziej, że tragicznie zmarły osierocił żonę i troje dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie trzy miesiące.

O fałszywe zeznania

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę Anny Gąstoł, oskarżonej o złożenie fałszywych zeznań na rozprawie sądowej, która toczyła się w dniu 7 kwietnia ub. roku przed Sądem Przysięgłych.

W Sądzie, gdzie Gąstołowa zeznawała jako świadek, odbywała się rozprawa przeciwko jej mężowi, oskarżonemu o zabójstwo Kazimierza Kurpały, którego dokonał 26 lipca 1936 r. W głównej mierze na podstawie zeznań Gąstołowej, mąż jej został uniewinniony.

Sprawa jednak zabójstwa przeszła do Sądu Najwyższego jako wyższej instancji, który orzekł odmiennie i uchylił wyrok I instancji. Gąstołowej zaś wytoczył prokurator oskarżenie o złożenie fałszych zeznań.

Samobójstwo?

Wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego w Krakowie na ul. Zbrojów 1 (przecznica ul. Kujawskiej). Po przybyciu na miejsce lekarz znalazł tam kobietę, leżącą na chodniku i nie dającą żadnych znaków życia. Po zbadaniu owej kobiety okazało się, że wszelka pomoc jest już spóźniona.

Zmarłą była 46-letnia Ludwina Dębowska, żona właściciela realności przy ul. Zbrojów l. 1, a więc domu, w którym miał miejsce tragiczny wypadek.

Według zeznań domowników ś. p. Dębowska około godz. 2.30 stanęła przy oknie, które było otwarte. W pewnym momencie straciła równowagę i runęła w dół.

Bliższe dochodzenia wyjaśnią, czy ma się tutaj rzeczywiście do czynienia z tragicznym wypadkiem, czy też chodzi o samobójstwo.

Z miasta

NOWE KURSY W YMCA.

Z dniem 1 lutego b. r. rozpoczyna się nauka na nowootwartych kursach języków: angielskiego, niemieckiego, wymowy. Informacje i wpisy w Sekretariacie ul. Krowoderska 8.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 23.I do dnia 29.I.1938 r. następujące choroby zakaźne: błonica 9, płonica 9, dur brzuszny 1, odra 20, nagminne zapalenie przyusznicy 6, krztusiec 4, róża 3.

Aresztowanie posterunkowego

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w Krakowie posterunkowego służby śledczej Wojciecha Micurę, w związku z pewnymi wykroczeniami. Dochodzenia w tej sprawie prowadzone pod kierunkiem prok. dr. Kindlera, są w toku.

Pożar w teatrze im. J. Słowackiego

Onegdaj w czasie przedstawienia w teatrze im. Słowackiego w Krakowie, zapaliła się na scenie od żarówki elektrycznej kołdra. Służba teatralna ogień ugasiła. W tym czasie jeden z robotników, zajętych za kulisami, wskutek upadku doznał zdarcia naskórka lewej ręki. Poszkodowany został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Historie dnia

ZA KRADZIEŻ BIELIZNY. Została zatrzymana Franciszka Kusek, za kradzież bielizny z niezamkniętego strychu wart. 150 zł. na szkodę Dory Hulles, zam. przy ul. Wielopole L. 10.

ZNOWU ROWER. Został zatrzymany Jan Cieślak, za usiłowaną kradzież roweru na szkodę Zarządu Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

ZASŁABNIĘCIA. Wezwano Pogot. Ratunk. na ul. Kalwaryjską do Heleny Adamskiej, lat 42, robotnicy, zam. w Łagiewnikach 72, pow. Kraków, która zasłabła. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej pozostawiono ją opiece domowej.

Wezwano Pogot. Rat. na ul. Krakowską do Nuchyma Brzeskiego, żebraka, lat 30 bez stałego miejsca zamieszkania, który zasłabł. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odwieziony został do domu żydowskiego starców.

Dyżury lekarzy

DNIA 1 LUTEGO — NOC.

Bielweis J. — Karmelicka 11, telefon 182-10.
Goldbergowa M. — Jagiellońska L. 11, tel. 128 86.
Kaczyński Henryk — Topolowa L. 43, tel. 162-01.
Stanowski J. — Łobzowska 47, telefon 174-42.

Radio krakowskie

WTOREK, 1 lutego

11.40 Gra William Primrose (płyty z Warszawy). 13.45 Pog. „Ogródki szkolne" w opr. insp. Eugeniusza Frączka. 13.55 Koncert rozrywkowy. (płyty). 14.45 Wiadomości bieżące. 14.50 Polscy pieśniarze (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. J. Reguły. 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Bilińska - Riegerowa (fort.) i Stanisław Mikuszewski (skrz.) 18.55 Program. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA, 2 lutego

8.15 Koncert poranny Ork. dętej KPW. W przerwie ok. godz. 8.40 Pog. rolników: „Rolnicza podaż żywca na rynku krakowskim" wygł. Stanisław Orzelski. 9.15 Muzyka (płyty). 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.10 Lokalne wiadomości sportowe. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 „Dowidzenia..." audycja muzyczno - słowna H. Żeglarskiego i M. Bergera. 18.50 Wiadomości bieżące. 18.55 Program. 19.00 Rewia piosenek (ze Lwowa). 20.00 Pożegnanie kolędy. Wykonawcy: Chór „Zew" i ork. Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Krakowie pod dyr. Jana Kiszy. 20.30 „Zagadnienia...": „Czy literatura jest sztuka" — wygł. Leon Kruczkowski. 23.00 Płyta za płytą... — muz. taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, dnia 1 lutego: „Gałązka rozmarynu".

DELA LIPIŃSKA

słynna międzynarodowa diseuse, wystąpi w Krakowie jeden raz w *niedzielę, 6 lutego b. r., w Starym Teatrze*. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 0.80 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają w kinoteatrach

ATLANTIC: „Serce i szpada" i „Zbudź się i żyj".
BAGATELA: „Mali bohaterowie", rewia: „Figle karnawałowe".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Piętro wyżej".
KINO „PROMIEŃ": „Książę i żebrak".
STELLA: „Tylko ty" i „Dzikie ścieżki".
ŚWIT: „Włóczęgi północy".
UCIECHA: „Jej pierwszy bal".
WANDA: „Dama na 2 tygodnie".

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA ŚLĄSKA

Pogromca socjalistów ks. Palarczyk z parafii Biertułtów

Dnia 4 grudnia 1937 r. obchodzili górnicy święto tradycyjne patronki św. Barbary. Zarząd kopalniany zakupił mszę św. na dz. 4 grudnia b. r. w kościele parafialnym. Na tą mszę św. poszli górnicy z kop. „Emy" z pochodem, z orkiestrą kopalnianą kop. „Emy", by uczcić swe święto górnicze. Spodziewaliśmy się, że ks. Palarczyk wygłosi kazanie o naszej patronce, gdyż w święcie biorą udział wszyscy górnicy bez względu na przynależność organizacyjną. Ks. Palarczyk z kazania zrobił jednak wiec polityczny. Wielu górników, nie mogąc słuchać wyzwisk, opuściło świątynię i poszło sobie na przechadzkę.

Wydaje nam się, że za pieniądze ks. Palarczyk robi „co się da". Gdy górnicy, zarabiając skromnie na utrzymanie, dawali jednak na budowę kościoła tej parafii, wówczas ks. Palarczykowi pieniądze od socjalistów nie śmierdziały. Gdy to jeszcze nie wystarczyło, zastosował ks. Palarczyk podatek kościelny i brał pieniądze od socjalistów i innych. Nawet najbiedniejszym górnikom, którzy nie mogli zapłacić podatku, przysyłał egzekutora sądowego po ostatnie ubranie. Zapytujemy się, gdzie tu było miłosierdzie bliźniego?

Przypominamy ks. Palarczykowi, co ma do zawdzięczenia socjalistom podczas powstania, gdyż go uratowali od niechybnej śmierci. Za to otrzymują wdzięczność w formie agitacyjnego kazania z ambony nieomal w każdą niedzielę.

Ks. Palarczyk socjalistów swą agitacją nie pogromi, zresztą górnicy znają dobrze ks. Palarczyka; znają jego przeszłość i obecne uczynki.

Będziemy się organizowali pod Czerwonymi Sztandarami, które nas poprowadzą z pod jarzma i ucisku do zwycięstwa.

Ponieważ ks. Palarczyk nie ustaje w swej nagonce na socjalistów, jesteśmy zmuszeni mu to teraz przypomnieć.

Górnicy z parafii Biertułtów.

Z Tarnowskich Gór

Sprawa uruchomienia kopalni pokazowej w Tarnowskich Górach jest na drodze do pomyślnego załatwienia.

Jak się dowiadujemy, Magistrat Tarnowskich Gór, który zabiegał o uruchomienie tej kopalni, uzyskał w Min. Przemysłu i Handlu zasadniczą zgodę na wydzierżawienie terenu, na którym powstanie kopalnia pokazowa. W najbliższym czasie ma być przygotowana umowa dzierżawna i prawdopodobnie w kwietniu b.r. miasto rozpocznie prace przygotowawcze około projektowanych robót.

W pierwszym rzędzie przygotowane zostaną dokładne projekty i kosztorysy.

Nieszczęśliwe wypadki górnicze

Na kopalni „Szarlotta" wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze. W czasie pracy w kopalni przygnieciony został wózkami, doznając zmiażdżenia nóg, robotnik Rudolf Marcol. Rannego umieszczono w szpitalu.

Przy ładowaniu węgla do wagonów upadł na szyny górnik Marek Rudy. Koła nadjeżdżających wózków kopalnianych zmiażdżyły nieszczęśliwemu górnikowi klatkę piersiową i nogi, powodując śmierć górnika.

Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż na szybach Delbrücka koło Zabrza zawalił się filar. Pod gruzami węgla zginęło dwóch górników.

Na kopalni „Królowa Luiza" koło Zabrza wskutek załamania się filaru ranionych zostało ciężko dwóch górników.

Krew na zielonej granicy

Patrolująca straż graniczna natknęła się na zielonej granicy, w pobliżu kolonii Karol Emanuel, na grupę przemytników, składającą się z około 20 osób. Na czele kroczyła t. zw. „szpica", która na widok zbliżających się strażników dała znak ostrzegawczy przemytnikom; następnie wszyscy rzucili się do ucieczki.

Kiedy wezwania do zatrzymania się nie pomogły, *strażnicy zrobili użytek z broni i kilkakrotnie strzelili w kierunku uciekinierów. Jedna z kul trafiła 17-letniego Maksymiliana Zdybałę z Czebertowic, pow. Będzin. Ugodzony on został pod łopatkę, przy czym kula przeszyła serce i wyszła z przodu szyi.* Śmierć nastąpiła na miejscu.

W wyniku dalszego pościgu ujęto wszystkich członków czołówki i jednego z przemytników. Skonfiskowano towar niesiony przez zabitego i jego towarzysza, a m. i. wielką ilość galanterii metalowej, kosmetyków i 25 kg. drożdży.

Zwłoki zabitego umieszczono w kostnicy cmentarnej w Rudzie Śl.

Pijaństwo i jego skutki

Śmiertelnemu wypadkowi uległ jeden z gości restauracji Pietruchy w Tarnowskich Górach, 66-letni Tomasz Czupała z Tarn. Gór (Opolska 25).

Czupała popijał w towarzystwie znajomych we wspomnianej restauracji i w pewnej chwili wyszedł do ustępu. Gdy po dłuższym czasie nie wracał, zaniepokojeni towarzysze wyszli za nim stwierdzić czy mu się przypadkowo nie zdarzyło jakieś nieszczęście. Po dłuższych poszukiwaniach znaleźli go w piwnicy tegoż domu z roztrzaskaną czaszką.

Okazało się, że Czupała, idąc obok drzwi piwnicy, potoczył się i spadł ze schodów, przy czym uderzył tak silnie głową o posadzkę, że rozbił sobie głowę i poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono do kostnicy miejscowego szpitala.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.